

Nr. 176

XXVIII r.

istnienia

Redakcja i Adm.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41.

TELEFON 28

Konto P.K.O. 69594.

Redaktor przyjmuje od 11-12

Artykułów i listów anonimowych nie pomieszcza się.

Łódź.

ROZWIÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Niedziela, dnia 28 czerwca 1925 r.

Cena numeru

25 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Miesz. z dod. ilustr. 4.20 gr.

Dla rob. 6.70.

Odnoszenie do domów 30 gr.

Z przez poczt.

Miesz. z dod. ilustr. 5.20 gr.

Poza Łodzią egz. 27 groszy

Należność pocztowa

opłacona ryczałtem.

Dziś i dni następnych!

Współczesny
dramat oby-
czajowy w
7-iu aktach
p. t.

„WE DWA OGNIE”

Orkiestra kameralna pod dyr. p. LEONA KANTORA.
Początek seansów o godz. 6-ej, 8-ej, 10-ej.

Sala mechanicznie wentylowana, ochładzana i ozonowana.
Ceny miejsc niższe: III—zł. 1,—II—zł. 150— I—zł. 2.

CASINO

Dziś i dni następnych!

W rolach głównych:
Nita Naldi i Bébé Daniels

REDUTA

Narutowicza 20.

Tel. 50.

Początek, o g. 4-ej ostatni seans
o g. 10. Ceny miejsc od 1 zł.

2 godziny bezustan-
nego śmiechu!

Dziś wielka premiera!!! — Program humoru i śmiechu!

Pamiętnik Harold Lloyd'a

9 aktów najintymniejszych przeżyć przygód utrażeń i radości największego humorysty świata.

Nad program: „MODY PARYSKIE” ostatni dodatek ilustrowany
„DZIENNIK PATHE” — aktualności.

1809

Nad Tybrem i nad Wisłą.

Życie poszczególnych jednostek, jako też i całych narodów nie przedstawia się jako linia prosta; porównać by je raczej należało do linii falistej, kiedy to po chwilach największego szczęścia i dobrobytu mamy nagły spadek w dolinę łez, aby potem znowu zostać wypchniętymi przez tajemne siły historii na wierzchołek życiowej fali...

Świadkami takiego ciekawego zjawiska są obecne Włochy. Po okropnej wszechświatowej wojnie powstała tam, jak zresztą wszędzie w Europie, depresja moralna, indolencja społeczna, defetyzm, nityzm, bolszewizm—falszywa demokracja — wogóle to, co się u nas fałszywie zwie „postępem”, a w istocie rzeczy jest jego najpodlejsza karykatura.

Rezultat tego niskiego stanu psychicznego społeczeństwa nie kazał na siebie długo czekać: przyszła inflacja, przyszedł spadek lira, strajki, bezrobocie, krwawe zamieszki i ciężkie porażki w polityce zewnętrznej Włoch.

Ale na tej pochylonej drodze, wiodącej nieuchronnie do przepaści znalazł się taki człowiek, jak Mussolini, który nie tylko potrafił zachwycić państwową maszynę w jej przedśmiertnym biegu, ale powoli wypycha ją dzisiaj na wysokość, której Włochy nowożytnie nie miały nigdy.

Lecz w ostatnich dniach historii słonecznej Italii zaszedł fakt niebywały w dziejach parlamentarzysty: Mussolini acz bez krwi rozlewu — jest dzisiaj bezwzględnie dyktatorem Włoch...

Po zabójstwie Matteo'iego zdawało się opozycji (t. zw. Awentynowi), że potrafi zatrzymać w proch znienawidzonego wszechwładnego „endeka” włoskiego i dorwać się do steru władzy, a może, do dziś dnia nie pozbyła się słodkich iluzji, że szłyby Brutusa da

ostateczne zwycięstwo ideologii postępu.

Atoli ten żelazny człowiek zmiotł do prochu z powierzchni ziemi wszystkie wrogów Ojczyzny, przeforsował bez trudu w parlamencie ustawę „kagańcowa” dla prasy, wreszcie odroczył parlament włoski do grudnia czyniąc zeń coś w rodzaju „ciała doradczego” do swojego łaskawego użytku...

Z demokratycznych i republikańskich Włoch zrobiło się dzisiaj typowo autokratyczne państwo z Mussolinim na czele, olbrzymi cień, którego pokręca powoli acz stale i parlament włoski i „wielkość” tego rodzaju, co król Emmanuel...

Już w czasie wszechświatowej wojny zaczął się w różnych państwach zwirowany ruch demokratyczny, który w Rosji doprowadził do takich absurdów jak bolszewizm, i masowe mordy inteligencji.

Ale po wojnie, zdrowsze społeczeństwo zaczęło się potrosze otrząsać z tego rodzaju przypadłości, nastąpiła silna reakcja i do władzy zaczęły przychodzić jednostki nie tyle z legalnego wyboru ogłupianych mas ludu—ile z racji dobrodziejstwa, jakie mogą one przynieść dla narodu i państwa.

Widzimy więc, że w Hiszpanii zjawili się gen. Primo de Rivera, we Włoszech Mussolini, — obydwa kosztem najelementarniejszych, najwięcej cennych zdobyczy demokracji, — mianowicie: tak zwanej woli ludu,—a nawet wbrew takowej.

Zdawałoby się więc, że naród—pozbywając się pewnych prerogatyw, zdobytych walką stuleci, okupionych krwią niejednego obywatela — grubo stracił.

Tymczasem cóż się okazuje: w Hiszpanii posuwa się wszystko ku prawdziwemu postępowi—we Włoszech Mussolini osłaga

Dla amatorów Dobrej Herbaty

Zadajcie wszędzie gatunek Nr. 12 lub 18,
Najstarszej Polskiej Firmy Herbacianej

Krajowa Hurtownia Herbaty

dawniej Tow. M. Szumilina Spółka Akc.
egzystuje od 1840 w Warszawie,
ul. Miodowa № 25,

Reprezentant: Stanisław Kubiak

Łódź, ul. Przejazd 4, tel. 7-46. 1794

sukces za sukcesem.

Budżet zrównoważony (nie tylko na papierze), liczba bezrobotnych — procentowo najmniejsza w Europie, życie przemysłowe biele mocnym tetnem, stosunki z zagranicą doskonałe, a lir z dnia na dzień jest wyżej notowany.

Akcja masonerii osłabła, gdyż Mussolini zabronił urzędnikom należeć do tych związków i tym oswobodził kraj od tajemniczych sił wolnomularstwa.

Jednym słowem, stosunki we Włoszech z przed pięciu lat a dzisiaj to ziemia i niebo i Włochy krocza dzisiaj na szerokim gościńcu prawdziwego postępu, na który wycieńczona była żelazna reka dyktatora.

Zachodzi teraz pytanie, co jest dla narodu lepsze: czy rozumna i bezwzględna dyktatura, czy sprzedajna demokracja „ludowa”, oparta na bezkrytycznych tłumach anal fabetów?

Dwóch zdań chyba nie można mieć w tym względzie.

Jakkolwiek tedy demokracja i ustrój demokratyczny jest dzisiaj jedynym, który może stale prowadzić społeczeństwa na drogę kultury i postępu, to jednak są przelotne chwile, kiedy naród powinien oddać władzę w jedne mocne i uczciwe ręce. Sztuka tylko je znaleźć.

Gdyby nie Mussolini — słoneczna Italia rzadziłaby kilka sprzedajnych suwerenów i zakatarzonych małowładczkowców

wielkości, którzyby by z powodów osobistych i partyjnych zaprzepaszczali najistotniejsze interesy kraju i Ojczyzny.

O tem więc co robi Mussolini nad Tyberem, nie wolno i nam Polakom zapominać...zwłaszcza jeżeli codzień się patrzy na machiawacie nad Wisłą.

A. S.

Nowy szantaż sowiecki.

(D) To było do przewidzenia. Konsul Łaszkiewicz skazany został na śmierć. Za szpiegostwo na rzecz Polski! Znaleźli się świadkowie — tych mały sądy sowieckie zawsze w odwodzie, znalazły się podobno nawet dokumenty — takie naturalnie, które oskarżony po raz pierwszy zobaczył podczas rozprawy sądowej. Cały aparat ku stwierdzeniu winy skonstruowany został wypróbowanym przez judykaturę sowiecką sposobami. Zasadzenie poszło gładko, jak po maśle. Ze z całą świadomością, iż ma się do czynienia ze zbrodnią, której nie spełniono, z winowajcą, na którym nie masz ani cienia winy — coż to może obchodzić sądy sowieckie? Wszak dzieje się to w państwie, w którym wiara w Boga uważana jest za dowód kontrrewolucyjnego usposobienia, sumienie zaś skasowane zostało na równi z tyłu innymi przesadami burżuazji.

Ale tu nie idzie o wiarę w Boga, o sumienie, tu mamy do czynienia z nowym aktem gwałtu o zabarwieniu szantażowym. Wiądomo bowiem, jak powstają tego rodzaju sprawy. P. Znowiew lub inny Teufelsbaum podsuwa rządowi swemu myśl wywarć nacisku w tej a tej sprawie na to lub owo państwo, (a Polska cieszy się szczególnie ich bolszewickich mości względami) — i upatruje się zaraz pierwszą lepszą ofiarę, aby mieć np. materiał do wymiany jakiegoś sowieckiego beniaminka. Wytacza się proces o szpiegostwo, przerowadza go się po swojemu, skazuje się na śmierć... Tego rodzaju szantaż stał się już typowym — szantaż życiem niewinnych ofiar celem wydoświadczenia lotrów pochwyconych, na gorącym uczynku. Tu zaś — nie po raz pierwszy zresztą — nie wahano się za przedmiot tego szantażu obrać sobie konsula zaprzyjaźnionego Państwa, konsula, a więc osobę stojącą pod ochroną prawa międzynarodowego. Jakież jednak prawo może wzywać ludzi, którzy uznają i w praktyce stosują jedno tylko prawo: bezprawie?

Równocześnie zaś to samo państwo, przechodzące bez skrępowania do porządku nad wszelkiem prawem i względami ludzkości, państwo odtracające od siebie wszelkie hamulce moralne nałożone poźwiec wspólności narodów — utrzymuje u nas swe przedstawicielstwo, które jest kuźnią knowań nieustannych przeciw Polsce, a z wilem zbrodniarstw, dwbiących na jej istnienie, ośrodkiem nieustannych konspiracji, krwawych funduszy, z których czernia pełne garście wszelkie ciemne żywioły, zaprzędane bolszewickiej barbarii.

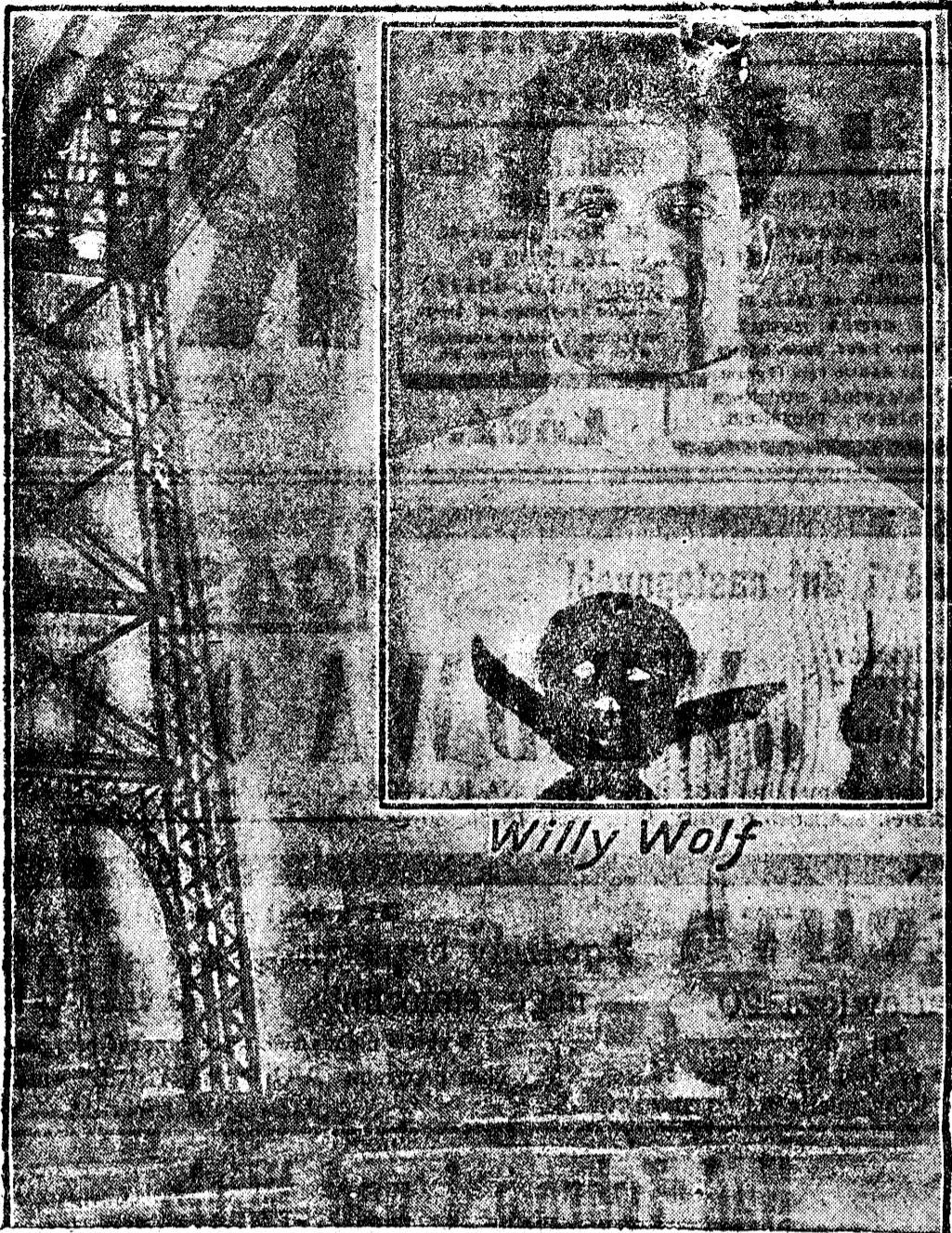
Zdumiewać się przychodzi naprawde pobłażliwość rządu polskiego. Tylekrotnie już stwierdzono niezbicie, dla jakich właściwie celów uszczęśliwili nas panowie z Moskwy swym przedstawicielstwem. Tylekrotnie wykazało się jasnym ponad wszelką wątpliwość, iż personel poselstwa rosyjskiego — to banda agentów politycznych, usiłująca tu, na miejscu kuć broń przeciwko Polsce. A w Tyflisie skazuje się na śmierć polskiego konsula pod zarzutem sfingowanych „ad hoc” przestępstw.

Sadziwmy, że przecież zdobywszy się na żałę na danie odpowiedniej nauki bolszewickim możnowładcom. Sposobność do tego chyba nie zabraknie. A przedewszystkiem sprawa konsula Łaszkiewicza musi być zlikwidowana w sposób, który poza wydarciem ofiary dawałby rekompensację, że w przyszłości przestanie się w Moskwie uważać przedstawicieli Polski za obiekt do popełniania szantażów w Polsce.

Włosy ratujecie!!

Balsam RADIO-CAPILL® pobudza do życia obumierające cebulki, wywołuje białecznę szybko, po dniach 8, porost włosów i brwi. Niszczy łupież, łamliwość rozdławianie się włosów. Sprzed. Spies, Rzewski, Hermalin, Lipiński, Majewski, Kahan, File, Epstein, Stikiewicz i inni. 1672

Śmiertelny skok szampiona nurków.



Jak donoszą dzienniki paryskie, w czasie wykonywania skoku z mostu w Niutes we Francji, zginął tragiczną śmiercią szampion nurków polskich, Willy (Wilhelm) Wolf.

Jak się zdaje, panujący w czasie skoku do rzeki Loire wiatr, poniósł Wolfa zbyt blisko brzegu, wskutek czego doznał on przy spadku ogluszenia. W

chwile po skoku w wodę pojawił się on na powierzchni wody wśród oklasków zgromadzonych tłumów, ale po niejakej chwili znów zniknął pod wodą i już go później nie widziano. Ten sam nurek popisywał się w kwietniu roku zeszłego podobnym skokiem w rzekę Sekwanę, z mostu w Rouen.

Rokowania z żydami a interes narodowy.

Po uporaniu się z całym szeregiem zasadniczych prac około umocnienia bytu państwa najważniejszym zagadnieniem, jakie naród nasz musi rozwiązać, jest sprawa mniejszości narodowych w Polsce. Z tego zaś kompleksu zagadnień uregulowanie sprawy żydowskiej jest najtrudniejsze. Prowadzone od dłuższego czasu rokowania rządu z żydowskim dowodzą, że od tej właśnie najzawilszej kwestji rozpoczynamy rozwiązywanie problemu mniejszości. Był czas, kiedy rząd polski usiłował pozyskać mniejszości słowiańskie; gen. Sikorski prowadził rokowania z Ukraińcami, lecz bez rezultatu i mniejszości słowiańskie w dalszym ciągu zajmują nieprzejednane stanowisko wobec państwa polskiego. Obecnie przystąpił rząd do rokowań z żydami. Nie wynika z tego, by w międzyczasie problem żydowski dojrzał do rozstrzygnięcia. Wprawdzie w ostatnich kilku latach skutkiem postępu sjonizmu obóz żydowski w Polsce okazuje coraz wyraźniej swoje właściwe oblicze, wprawdzie z drugiej strony o wiele lepiej się w tej dziedzinie orientujemy, mimo to jednak wątpić należy, by rokowania rozwiązały całokształt zagadnień żydowskich. Wkrótce okaże się, jaką rolę odgrywały tutaj ze strony rządu względy uboczne, np. sprawa pożyczki zagranicznej. Co do żydów zaś, to bezwątpienia przy czyną zwycięstwa kierunku ugodowego (czego najjaszkrawszym objawem było ustąpienie posła Grynbauma) było w dużej mierze pogorszenie się sytuacji sjonizmu na polu międzynarodowym, oraz fakt wzmocnienia się państwa polskiego, co musiało obalić wszelkie rachuby na narzucenie Polsce z zewnątrz sposobów załatwienia problemu żydowskiego. Żydzi też nie spodziewają się uregulowania

wszystkich kwestyj. Postulaty wysunięte przez koło żydowskie, to postulaty „na dziś” za które w razie ich spełnienia pójdą dalsze. Obecnie chodzi im o rzecz zasadniczą: o przełamanie „zaśrubowanego” — jak się wyraził poseł Reich — antysemityzmu. Chcąc dostać w swe ręce nowy atut; nawet na wypadek niezrealizowania porozumienia fakt prowadzenia rokowań ma być dowodem, że żydzi są pokrzywdzeni.

Rokowania były tajne, więc dotąd o treści postulatów żydowskich nic nie wiemy. Na podstawie jednak ostrożnych zresztą wynurzeń głosów żydowskich można się najwięcej zorientować, w jakim zły kierunku. Jak słyhać, w zamian za usłupstwa żydzi mieli się zobowiązać do prowadzenia polityki samodzielnej, opartej na lojalności wobec państwa, uznania granic i mocarstwowego stanowiska Polski. Brzmi to dość nieprawdopodobnie. Czy lojalność wobec państwa ma być przedmiotem targów politycznych? Byłby to bardzo niebezpieczny precedens na przyszłość.

Rząd może i powinien uwzględnić cały szereg postulatów żydowskich. Może przedewszystkiem zabezpieczyć wykonywanie przepisów, dających żydom pewną swobodę na mocy konstytucji. A więc np. sprawę samorządu gmin żydowskich, zwłaszcza w zakresie religijno-dobroczynnym, powinien rząd traktować przychylnie. Żądanie powiększenia subwencji państwowych dla żydowskich szkół prywatnych (rod kontrola państwa) winno być również uwzględnione.

Natomiast nie mogą być przyjęte żądania żydów w sprawie nadawania obywatelstwa żydom przybyłym ze Wschodu. Jest to żywioł zupełnie ob-

cy, państwu polskiemu nieprzychylny. Sprawę nadawania obywatelstwa polskiego tym niepożądanym przybyszom należy rozpatrywać na gruncie obowiązujących ustaw. W chwili, gdy państwo przechodzi kryzys gospodarczy, gdy wielu Polaków szuka chleba na obczyźnie, tembardziej nie można pomnażać liczby obywateli polskich przez nadawanie praw niepolskim, obcym elementom. Rząd nie może ułatwiać imigracji żydów do Polski. Mamy ich w Polsce aż nadto.

Nie imigracja, lecz emigracja żydów z Polski! Tem hasłem musi się kierować polityka państwowa. Obecnie wprawdzie emigracja żydowska na trefia na różne przeszkody, Stany Zjednoczone przyjmują tylko ograniczoną ilość emigrantów, a Erec Izrael niewielu żydów zdoła pomieścić. Ale mimo wszystko, emigracja kilkudziesięciu tysięcy żydów z Polski rocznie jest rzeczą możliwą. Emigracja do Palestyny (dotąd zaledwie tysiąc kilkaset osób miesięcznie!) może być powiększona. Rząd powinien ją ułatwiać.

Stawiają żydzi też zasadnicze żądanie, by za równe obowiązki dawano równe prawa. Jest to postulat najzupełniej słuszny, ale nie wynika z tego, by w państwie polskiem wszystkie narodowości miały odgrywać jednakową rolę. Naród polski ma prawo domagać się, by państwo polskie przez niego niegdyś budowane i przezeń później w krwawej walce wbrew innym narodom odzyskane, nosiło piętno narodowe polskie, by służyło jego przedewszystkiem interesom. Płacenie podatków nie jest bynajmniej głównym ciężarem, ponoszonym przez obywateli na rzecz państwa. Naród, który na rzecz państwa ponosi jeszcze inne, o wiele większe ofiary, które nie dadzą się ująć w system przepisów prawnych, ma przedewszystkiem prawo do gospodarzenia w państwie. Więc aczkolwiek hasło „Polska dla Polaków” jest zbyt ekskluzywnem, to jednak z drugiej strony nie możemy zrezygnować z przewodniej roli w państwie polskiem. Społeczeństwo musi mimo wszystko kontynuować walkę na polu ekonomicznem. Miasta polskie muszą być spolszczone. Tej walki zaniechać nie można. Jest to zresztą walka obronna. Żydzi nie mogą mieć monopolu na handel polski. Tego im żaden rząd przyobieczać nie może, gdyż żaden rząd mógłby tego przeprowadzić.

Nie wierzymy we współpracę polsko-żydowską w dziedzinie kulturalnej. Kultura polska rozwijać się musi na podstawie cywilizacji chrześcijańskiej. Z amoralnej psychiki żydowskiej czerpać nie możemy. Izolacja obu narodów w tej dziedzinie musi być utrzymana.

„Numerus clausus” w Polsce nie istnieje. Ale powinien istnieć, bo zalew inteligencji żydowskiej zagraża podługom naszej kultury narodowej. Tu również trzeba walczyć. Bo nauka to nie tylko wielki skarb cywilizacji, lecz również ważna broń w walce narodów o byt.

„Republikanizm” niemiecki.

(p) Niema w Niemczech popularności ustroju republikańskiego, ani wśród społeczeństwa, ani wśród władz. Oto najdramatyczniejsze przykłady, zaczerpnięte z pras niemieckiej z dwu tylko dni.

Kwestje, czy Niemcy zatrzymać mają barwy cesarskie, czy przyjąć nowe republikańskie, rozstrzyga poseł do reichstagu Everling w „Deutsche Zeitung”, stwierdzając, że cały długoletni spór nie miał właściwie podstawy, bo przecież „czarno-biało-czerwona” flaga jest barwa wspaniałej monarchii, i szkoda jej dla tej dzisiejszej niedznej republiki. Dla niej całkiem wystarczy czarno-czerwono-złota.

W czasie ostatnich obrad niemieckiego reichstagu” zaszły następujące niemiłe charakterystyczne szczegóły:

Na zaproszeniach do manifestacji republikańskiej wykreśliły władze bawarskie dwa zdania, w których wzywano ludność do stwierdzenia, że stoi wiernie przy republice, że broni konstytucji i gotowa jest walczyć o jedność i wolność.

Na innych znomych blankietach wykreśliła policja zdanie: „niech żyje Republika!”.

Ten sam poseł Vogel okazywał w Reichstagu podobiznę słupa na granicy bawarskiej, gdzie wciąż jeszcze widnieje napis „królestwo Bawarii”.

Dzisiaj i jutro idziemy do „LUNY” na film
1795
„Dziewczeta, których poślubić nie należy”.

Rozłam w lewicy francuskiej.

Mowa pogrzebowa kartelu lewicowego.

Paryz 27. 6. 1925 r. (aw)

Przed nocnym posiedzeniem Izby deputowanych odbyła się konferencja przywódców czterech stronnictw, należących do kartelu lewicy.

Prezes stronnictwa socjalistycznego, Blum, stwierdził w jednym ze swoich przemówień, że większość socjalistów oświadcza się przeciwko dotychczasowej polityce poprzedniego gabinetu, mimo wszystkich korzy-

ści jakie przyniosła Republice polityka kartelu w czasie rządów Painlevego. Sytuacja obecna ułożyła się w ten sposób, że dalsza współpraca socjalistów z kartelem jest niemożliwa. Stronnictwo socjalistyczne zastrzeża sobie na przyszłość zupełną swobodę działania.

Koła polityczne uważają powyższe oświadczenie Bluma za mowę pogrzebowa dla kartelu lewicowego.

Ekscesy robotników chińskich w Szanghaju.

Spisek przeciw Europejczykom.

Londyn 27. 6. 1925 r. (aw)

Według doniesień z Szanghaju strajkujący wdarli się do dzielnic, gdzie znajdują się biura międzynarodowych koncesyj. Tłum zniszczył biura kolei miejskich.

W Szanghaju wykryto ostatnio nowy

spisek. Polegał on na tem, że spiskowcy zamierzali przetransportować do dzielnic europejskiej kilka tysięcy rewolwerów, które miały być rozdane robotnikom chińskim zatrudnionym w cudzoziemskich przedsiębiorstwach.

Europejski przelot lotników polskich.

W połowie lipca r. b. zostaną sprowadzone z Paryża do Polski zakupione we Francji wojskowe aparaty lotnicze systemu „Potez-IV A2” — Eskadra złożona z 12-tu aparatów wylęci z lotniska Etampes (pod Paryżem), udając się przez Cazaux (pod Bordeaux) — Pau — Madryt — Lizbonę — Madryt — Barcelonę — Istres (pod Marsylią). Turyn — Udine — Wiedeń — Kraków do Warszawy.

Na każdym aparacie prócz lotnika znajdować się będzie mechanik którego pieczęć będzie powierzona sprawności aparatu.

Przelotowi towarzyszyć będzie na aparacie lotniczym szef lotnictwa wojskowego gen. brygady Włodzimierz Zagórski, który zawczasu wyjechał do Paryża, by w swoje ręce ująć organizację przelotu.

Zamierzony na tak dużą skalę circuit wojskowych lotników polskich wywo-

łało już wielkie zainteresowanie zagranicy, które się między in. ujawniło w zaproszeniu lotników polskich przez poszczególne organizacje lotnicze państw zaprzyjaźnionych do przelotu przez te państwa.

Przelot na przestrzeni ogólnej długości niemal 5.000 klm. przysporzy naszym lotnikom niewątpliwie bardzo wiele wiedzy i rutyny fachowej, tembardziej, że licząc oni będą musieli niemal wyłącznie na własne siły przy ewentualnych naprawach uszkodzonych części aparatów.

Poza tem znaczeniem ogólnem przelot powyższy ma jeszcze znaczenie pod względem budżetowym. Ścisłe obliczenia bowiem wykazują, że koszty sprowadzenia samolotów nawet mniej kosztowna w porównaniu z koleją droga morską, przewyższała znacznie transport droga powietrzna.

TELEGRAMY.

NIEMCY CHCĄ POKOJU.

Berlin, 27 czerwca 1925 (pat)

Biuro Wolffa dowiaduje się z kompetentnego źródła, że gabinet Rzeszy po naradach nad odpowiedzią francuską, doszedł jednomyślnie do przekonania, że

proponowane te powinny być przyjęte i dyskusja powinna być podjęta. Rząd niemiecki pragnąłby porozumienia i dojścia do skutku rokowań, mogących stworzyć pokój. Należy obstawać przy celu Niemiec, którym jest osiągnięcie pragnienia pokoju przez układ gwarancyjny na podstawie wzajemności.

P. PREZYDENT W GDYNI.

Gdynia 27 6. 1925 r. (aw)

W dniu 27 bm. przybył tutaj p. Prezydent Rzeczypospolitej, Wojciechowski, w otoczeniu swiety i w towarzystwie ministra Jankowskiego, wojewody Wachowiaka i starosty Wybickiego.

P. Prezydent udał się wprost z dworca kolejowego do portu, gdzie oglądał szczegółowo urządzenia portowe i roboty budowlane.

Następnie udał się P. Prezydent na Hel, gdzie zwiedził latarnię morską. W Helu zainteresował się P. Prezydent specjalnie, jako b. działacz spółdzielczy, kooperatywa rybaczka kaszubów.

Ludność miejscowa, nie wykluczając Niemców, oraz przebywający na Helu lotnicy, przywitali p. Prezydenta Rzeczypospolitej z entuzjazmem, wznosząc na jego cześć okrzyki i obrzucając go kwiatami.

Z Helu udał się P. Prezydent torpedowcem z powrotem do Gdyni, skąd odjechał dziś o 8:30 do Warszawy.

ZWYCIĘSTWO RZĄDU PAINLEVE'GO.

Paryż, 27 czerwca 1925 (pat)

Pomimo zaklęć Painlevego Badouce i Baum nśleżeli na wzięcie pod uwagę kontr—projektu socjalistycznego.

Painleve wezwał izbę do odrzucenia kontr—projektu i przyjęcia projektu rządowego znaczną większością głosów, w przeciwnym bowiem razie zadanie rządu bardzo ciężkie.

Izba deputowanych przyjęła 330 głosami przeciwko 34 cały projekt finansowy rządu.

Przed głosowaniem nad artykułem, ustanawiającym zwiększenie emisji banknotów o 6 miliardów franków, Painleve postawił kwestję zaufania. Izba

OTWARCIE WYSTAWY POMORSKIEJ.

Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Niema polaka, który by dopuścił do rewizji granic. Polska jest niepodzielną.

Grudziądz, 27 czerwca 1925 (pat)

Podczas wczorajszego bankietu, wydanego z okazji otwarcia wystawy pomorskiej, pan Prezydent Rzplitej wygłosił następujące przemówienie:

„Znając wasze zamiłowanie do pracy i umiejętność zorganizowania się, nie wątpię, że ta pierwsza wystawa pomorska, mająca zobrazować wasze wysiłki i rozwój rolnictwa i przemysłu, wypadnie dobrze. Muszę jednak przyznać, że

oczekiwania przekroczone zostały przez rzeczywistość, jaką mi daliście. Istotnie, należy tę wystawę nazwać nie tylko pierwszą, ale i pierwszorzędną.

Chciałbym, aby jaknajwięcej obywateli Rzeczypospolitej skierowało swe kroki do Grudziądza w celu przekonania się,

jak cenną dziedzicą jest Pomorze, jak dzielnie pracuje i organizuje się.

Parokrotnie w przemówieniach swych wspomni-

nałście o niepokoju, jaki u was wywołały pogłoski o rewizji granic.

Widzę, że te niepokoje nie zmniejszyły waszej chęci i zdolności do pracy, lecz przeciwnie, zdwoiły jedną z waszych zalet, jaką się szczycicie, energję. Aczkolwiek podkreślaliście tę wielką waszą zaletę, że liczy cie tylko na siebie samych, to muszę przypomnieć, że sprawa Pomorza nie jest tylko wyłącznie sprawą waszą. Sprawa ta jest sprawą Polski całej, sprawą jej egz. sencji i żaden rząd, żaden sejm i żaden Prezydent nie dopuści do tego, aby przedstawiciele Polski zasiedli do stołu,

mającego za przedmiot obrad rewizję naszych granic.

Nie jest to tylko moje osobiste przekonanie, choć was utrwalił w przekonaniu, że to jest uczucie całej Polski. Nieszczęsne chwile waszej przeszłości, kiedy lekceważyliśmy sprawę wybrzeża morskiego, już się nie powtórzą. Dziś jest to powszechnie zrozumiałe, że w kołach odpowiedzialnych pogłoski te

o niepokoju nie wywołują. Niepokój się może ten tylko, kto żyje chwilą, lecz każdy, kto patrzy w przyszłość, nie może mieć wątpliwości

że Polska jest niepodzielna,

a Pomorze nieodłączną jej częścią! Polacy staną, jak jeden mąż, w obronie całości Rzeczypospolitej i przynależności Pomorza do Polski.

To przekonanie niech wzmocni tych, którzy od dawna się zwątpili i zapewni spokój ducha przy pracy.

Nikt w Polsce nie będzie handlował ziemią Pomorską, lombardziej, gdy ona prowadzi nas do morza. Zachęcając was chęć do pozytywnego traktowania sprawy, aby na zdwojone wysiłki wroga odpowiedzieć zdwojoną pracą — jeszcze raz wznoszę toast: „Niech żyje, niech rozwija się Pomorze na chwałę Polski!”

Mowy Prezydenta wysłuchano w skupieniu i podziękowano serdeczną owacją.

przyjęła ten artykuł 328 głosami przeciwko 119.

Większość socjalistów wstrzymała się od głosowania.

Paryz 27 6. 1925 r. (aw)

Gabinet Painlevego odniósł w parlamencie zwycięstwo.

Projekt reformy finansowej Cambaux został przyjęty 330-u głosami przeciw 34-em. Socjaliści i niektórzy posłowie ze skrajnej prawicy wstrzymali się od głosowania, zachowując się jednak by zachowania ich nie tłumaczono sobie jako wyrażenie wotum nieufności rządowi.

Posiedzenie parlamentu trwało do g. 7 rano.

ROZROST BERLINA.

Berlin 27. 6. 1925 r. (aw)

Ogłoszono tutaj sprawozdanie z jednodniowego spisu ludności, jaki miał miejsce w dniu 13 bm.

W dniu tym zarejestrowano w Berlinie 3.950.000 mieszkańców, co — w porównaniu z r. 1922 — stanowi nadwyżkę jednego miliona.

ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE.

Berlin, 27 czerwca 1925 (pat)

W sobotę, dnia 27 b. m., odbyło się w urzędzie spraw zagranicznych posiedzenie plenarne delegacji polsko-niemieckiej do rokowań handlowych pod przewodnictwem obydwu pełnomocników. Osiągnięto porozumienie w tym kierunku, że obopólne projekty prowizorium zostaną zbadane przez wspólną komisję niemiecko-polską w celu ułożenia podstawy do jednolitego projektu prowizorycznego układu handlowego. Komisja rozpoczęła następnie swe prace.

POŚREDNICTWO AMERYKI.

Londyn 27 6. 1925 r. (pat)

„Morning Post” donosi z Waszyngtonu, że tamtejszy poseł chiński wręczył rządowi amerykańskiemu notę, która zawiera — jak sadza — apel do rządu amerykańskiego, aby wziął na siebie inicjatywę przy próbie załagodzenia różnic między Chinami a mocarstwami.

Dziennik wskazuje na to, że Ameryka znajduje się w innych warunkach wobec Chin, niż inne mocarstwa. Nienawiść zdaje się być skierowana przeciwko Anglikom i Japończykom. Natomiast istnieje pewne powodzenie do przypuszczenia, że Chiny pragną utrzymać przyjaźń z Ameryką i uniknąć wasylnego, choć może iel wzbawie no-

Przewrót w Grecji.

Grecja nie ma zamiarów imperjalistycznych.

Paryz 27 czerwca (aw)

Gabinet Pangalosa został utworzony i zaprzysiężony. Gen. Pangallos objął prezesurę gabinetu i tekę ministra wojny. Ministrem spraw zagranicznych został Rentich.

Tuż przed ukonstytuowaniem się gabinetu Pangalosa, ludność grecka, przy udziale wojska, rzuciła szereg demonstracji, podczas których domagano się ustąpienia rządu.

Berlin, 27 czerwca 1925 (aw)

Podczas konferencji prasowej oświadczył gen. Pangallos, że obecny przewrót w Grecji jest nie rewolucją, lecz tylko poważnym kryzysem politycznym. Prezydent republiki greckiej, Kondoriotis, pozostaje na swym stanowisku. Pangallos nie zamierza w sto-

parcia Ameryki. Prononowana przez Chińczyków konferencja w Waszyngtonie jest — zdaniem dziennika — dowodem dominacji roli, jaką odgrywała obecnie Stany Zjednoczone w sprawach międzynarodowych.

WYSTAWA ROLNICZA W GRUDZIĄDZU.

Grudziądz 27 6. 1925 r. (aw)

Frekwencja zwiedzających wystawę pomorską, zarówno w pierwszym, jak i w drugim dniu wystawy, jest bardzo duża.

Wystawę, poza publicznością, zabitej resowana bezpośrednio, zwiedzi również szereg wycieczek. Szczególnie w ciągu 28 i 29 bm. oczekiwany jest cały szereg wycieczek ze wszystkich stron kraju. Do udziału w tych wycieczkach zgłasza się przeważnie młodzież ze sfer rolniczych.

W sobotę, dnia 27 bm., odbyło się wyznaczanie nagród.

TELEFONEM z WARSZAWY

ZYCZENIA IMIENINOWE P. PREZESA
MINISTRÓW.

*) Dziś o godzinie 10—ej i pół rano składali życzenia imieninowe Prezesowi Rady Ministrów i Ministrowi Skarbu p. Władysławowi Grabskiemu urzędnicy Ministerstwa Skarbu z wiceministrami, dyrektorami departamentów i kierownikami biur na czele. Imieniem ogółu najbliższych współpracowni-

sunku do prasy używać jakiegokolwiek represji, natomiast wszelkie wykroczenia, wymierzone przeciwko podstawowym interesom Grecji będą surowo karane. Główną troską Pangalosa jest zorganizowanie i przebudowa obecnej armii greckiej, zapewnia on jednak, że zagranica i państwa ościenne mogą być spokojni, gdyż nie ma on na celu przeprowadzania jakiegokolwiek akcji imperjalistycznej na wielką skalę, chce tylko przywrócić Grecji jej dawne stanowisko na Bałkanach.

Wiedeń, 27 czerwca 1925 (pat)

„Neue Freie Presse” donosi z Aten, że gabinet został utworzony. General Pangallos objął prezydenturę i tekę spraw wojskowych.

ków p. Ministra Skarbu serdeczne życzenia złożył wiceminister p. Markowski. W podziękowaniu na życzenia p. Minister Skarbu podkreślił serdeczny stosunek, jaki go łączy z urzędnikami Ministerstwa Skarbu i zaznaczył, iż chęć dalszego utrzymania tego stosunku, bo od tego w pewnej mierze zależy dalszy wynik pracy dla skarbu państwa.

WARSZAWSKA GIELDA OFICJALNA.

z dnia 27 czerwca 1925 roku.

DEWIZY

Holandia 208.95
Nowy Jork 5.185
Praga 15.44
Wiedeń 73.375
Londyn 25.33
Paryz 24.00
Szwajcaria 101.175
Włochy 18.50
Tendencja słaba.

AKCJE.

Bank Przem. 0.25-0.26 Bank Handlowy 4.70 Bank dla H. i P. 0.50-0.55 Bank Zachodni 1.50 Puls 0.42 Sława 0.25 Chodorów 3.00 Czersk 0.38-0.39 Częstocice 1.50 Gosławice 1.80 Cukier 2.40-2.35 Węgiel 1.44-1.40 IV em. 1.30 Cegielski 0.36-0.35 Linpol 0.55 Mordzielów 2.90 Ostrowiec 4.75-5.00-4.90 Rudzki 1.21-1.15 Starachowice 1.62-1.60 Zawiercie 10.00 Żyrardów 7.20-7.15-7.20 Borkowski 1.05 Habermusch 5.60-6.00 Majewski 10.50 Tendencja słabsza.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

ILE KSIĄZEK WYDAŁA POLSKA W 1925 R.

k) Wedle wykazu Wydziału Prasowego Min. Spraw Wewnętrznych wydano na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej z wyjątkiem Śląska Górnego i Cieszyńskiego w pierwszych 3 miesiącach roku 1925 160 publikacji nieperiodycznych z tego 1343 druków polskich, 180 żydowskich, 52 ukraińskich, 14 rosyjskich; 8 niemieckich, 4 białoruskie, 4 litewskie i 15 w innych językach. Działem najobfitszym jest dział powieści, poezji i dramatu, liczący 207 publikacji a zatem 15 procent ogólnej produkcji — tuż za nim idzie dział wydawnictw sensacyjnych, bo 105 druków o olbrzymim nakładzie 1,277,070 egzemplarzy! Kiedy dla powieści, najpoczyńniejszego rodzaju literackiego średni nakład druku sięga zaledwie 5 tysięcy egzemplarzy, wydawnictwa sensacyjne drukuje się w średnim nakładzie przeszło 11 tysięcy egzemplarzy!

Po tych największą ilość wydano książek z zakresu prawa i nauk społecznych (94), książek dla dzieci i młodzieży (93), te ostatnie oczywiście w nakładach podwójnie większych od nakładu książek prawniczych oraz książek z dziedziny szkolnictwa i wychowania fizycznego (86). Najmniej, bo 8 druków wydano z zakresu językoznawstwa i filologii(!)

Na ogólną ilość druków nieperiodycznych żydowskich (180) wypada w żargonie 113 druków tj. przeszło 62 procent, zaś w języku hebrajskim 59 tj. przeszło 32 procent. Książki wydane w językach ukraińskich, niemieckich, rosyjskim są przeważnie z zakresu poezji, powieści, religji i dla młodzieży.

WYPADEK AUTOMOBILOWY POSŁA RUMUNSK.

k) Onegdaj w godzinach południowych w czasie dżdżystej pogody Warszawa — Brześć z dość wielką szybkością pędził w stronę miasteczka Międzyrzecza ogromny luksusowy samochód, w którym się znajdowali: poseł rumuński, profesor instytutu weterynaryjnego w Bukareszcie dr. Constantinescu, ziemianie Śląska Max Gisler i dyr. stadnin państwowych p. Kuch, zamieszkały w Warszawie. Gdy samochód dojechał do rogatki miejskiej, niespodziewanie zamknęto szlaban rogatkowy.

Samochód, mimo, że niezwłocznie został zahamowany, siłą inercji potoczył się dale i wpadł na szlaban.

Momentalnie z wielkim brzękiem powyłatywały szyby z ram samochodu i połamały się niektóre części samochodu, przyczem odnieśli rany: dość ciężką szofer i łżejszą (poranienie twarzy) p. Kuch. Inni pasażerowie i poseł wyszli z wypadku szczęśliwie.

Ustalono, że szlaban umyślnie zamknął dzierżawca rogatki żyd, Jankiel Finger.

Do wyjaśnienia sprawy dzierżawcę szlabanu zatrzymano.

Nie oddawać żydom szlabanów!

RZAD PRZECIW OO. JEZUITOM.

k) Od pewnego czasu toczy się między prokuratorem skarbu państwa a zakonem OO. Jezuitów we Lwowie ciekawy spór, którego przedmiotem jest olbrzymi gmach sadu okręgowego, a którego geneza sięga roku 1885.

Za zasługi położone na polu szkolnictwa otrzymali wówczas OO. Jezuitów pismo cesarza Franciszka I., w którym przywrzeczono im zwrot niektórych budynków, skonfiskowanych ongiś „dekretem Józefińskim” — a między innymi dawnego gmachu klasztornej zajmowanego dziś przez sąd.

Sprawa aktu notarialnego tej darowizny od r. 1914 wlokła się długo, przechodząc z ręki w rękę.

Przed kilku tygodniami prełożony zakonowi Jezuitów zażądał ponownie na podstawie aktu z r. 1918 wpisu własności do księgi tabularnej. I teraz zaszedł znów zwrot w tej sprawie. Oto rząd polski, jako sukcesor b. rządu austriackiego sprzeciwił się oddaniu gmachu powołując się na brak uchwał władz ustawodawczych.

W tej sprawie bawiła nawet w ub. tygodniu we Lwowie komisja ministerialna.

WYSTAWA RUCHOMA NA ŚLASKU.

(k) Powrócił z Katowic dyrektor Wystawy Ruchomej prób i wzorów przemysłu krajowego, inż. A. Rodkiewicz. Inż. Rodkiewicz brał w Katowicach udział w zorganizowanej przez Śląską Izbę Handlową konferencji poświęconej sprawie przyjazdu Wystawy na Śląsk.

Podczas obrad ulawniło się niedostateczne zainteresowanie się przemysłu b. Kongresówki potrzebami rynku Śląskiego, zwłaszcza w działach konfekcji, galanterii i

Niemila przygoda atletki w Warszawie.

W JAKI SPOSÓB UDOWODNIŁA SWOJĄ IDENTYCZNOŚĆ.

Pociągiem odchodzącym z Warszawy o godz. 7-ej z minutami rano wyjechała wczoraj do Lublina p. Marta Farra, rywalka Brajburda, niewiasta obdarzona muskulaturą ze stali.

Ostatni jej występ odbył się w poniedziałek.

Wyjeżdżając atletkę zagnał tłum wielbicieli, gdyż p. Marta nietylko rwie łańcuchy i zgina sztaby żelazne, lecz wdziękiem swym mimowolnie podbija męskie serca. Zaproszono ją przed wyjazdem na kolację a następnie do dancingu „Mascotte” gdzie bawiła się w najlepsze.

O godz. 4-ej nad ranem do atletki podszedł jeden z panów i zapytał:

— Pani Marto, a gdzie pani nesesper?

Po chwili goście kabaretowi ujrzeli młodą kobietę biegnącą do garderoby. Zrzuciła płaszcz na ramiona i skierowała się ku wyjściu. Kilku wielbicieli, nie zdających sobie sprawy z tego co się dzieje, położyło za nią.

Była nieprzytomna z przerażenia, gdyż w leszerze, który jak się okazało, zapomniała zabrać z taksówką, znajdował się brylant 6-cio karatowy naszyjnik z pereł i kilkaset złotych gotówka.

Numeru taksówki nikt nie pamiętał. To jedynym sposobem udało się zauważyć, że taksówka miała na drzwiach godło firmowe „Test”.

Wielbiele z godną podziwu energią zajęli się

odnalezieniem szofera. Udało im się ustalić, że wspomniana firma ma w rozporządzeniu pięć taksówek. Prócz tego, p. Marta Farra, przypomniała sobie że kierowcę inny szofer nazywał — Mietkiem.

O godz. 5 ej rano p. Marta zameldowała o zgu bie w komendzie policji, skąd wysłano na miasto kilku policjantów na rowerach.

Po upływie pół godziny 9-ty komisarjat doniósł że szofer, odpowiadający rysopisowi został odnaleziony.

Całe towarzystwo podążyło wobec tego do komisarjatu.

Konferencja miała przebieg dodatni, Nesesper miał już wrócić do rąk właścicielki, ale wyłoniła się nowa trudność. Atletka nie była zaopatrzona w paszport.

— Kto mi dowiedzie, że pani jest Martą Farra — zagadnął przodownik.

— My racymy — krzyknęli wielbiele.

Ale niewiasta sama znalazła radę. Podeszła do tablicy zawieszonych rączkami kajdankami, wybrała najgrubszy łańcuch i nim ktokolwiek zdążył zaprotestować, porwała go na kawałki. Ogniwa z brzękiem potoczyły się po podłodze.

To wystarczyło za paszport. Atletka odzyskała klejnoty i o godz. 7-ej była na dworcu.

Owce - karakuły.

Na „Krajowej Wystawie Koni” w Lublinie w dziale owiec, poza rasami „Electoral Negretti” i „Merino Precos” niemale zainteresowanie wzbudzały owce - karakuły, wystawione przez p. Kaz. Płaszczynskiego ze Snopkowa.

Zainteresowanie to jest zupełnie zrozumiałe z punktu widzenia wielostronnej użyteczności wspomnianej rasy owiec oraz ich rzadkości w Polsce.

Ojczyzną karakułów jest Chiwa i Buchara, a kolebką tych „czarnych róż” jak je nazywają Kirgizi (kara kuł po kirgisku — czarna róża) są obwody Bucharski, Karszyński i Karakułski. Wywodzą się one z dzikiej owcy Arkala (ovis Arkal), spotykanej w stepach Małej Azji, i należą do tłustoogoniastych.

Ekspozyty oglądane na wystawie obecnej, pochodzą od sztuk kupionych na wystawach w Moskwie, Orle i Kijowie. Wzrostu dużego (baran posiada wysokość do 90 cm.) długie, muskularne, stare owce pokryte są gęstym, obfitym, skręcającym się w łoki siwym włosiem, młode zaś posiadają włos czarny, lśniący i twardy, również w łoki skręcony.

Owca - karakuł jest owcą kuśnierską.

Skórę ma cienką, nadzwyczaj zwięzłą, elastyczną i mocną. Małe jagnięta przychodzi na świat pokryte czarnym, lśniącym i z takim odcieniem, twardym grubym włosiem rdzeniowym, lokowato skręconym i zagiętym ku skórze. Włos ten tworzy charakterystyczne zwoje, duże, średnie i drobne, ułożone w oryginalny deseń, przypominający rysunkiem, według wyobrażeń Kirgizów, tamtejszą półrozkwitłą

czarną różę, (i stąd nazwa karakułów.) Nasze drogie kolnierze karakułowe u pał i „karakuły” okryć pań są niczem innym, jak właśnie skórkami z zabitych zaraz po urodzeniu jagniąt - karakułów. Stąd hodowla ich opłaca się znakomicie, grosz zysków bowiem dostarcza ze sprzedaży skórek jagnięcych. Dają one i inne jeszcze korzyści. Mianowicie skórka jagniąt zabitych w 7—8-ym miesiącu życia, porośnięta długim puszystym czarnym włosiem z powodu swej miękkości nadaje się znakomicie na praktyczne, lekkie a ciepłe kożuszki. Prócz tego pozostaje jeszcze 14 do 18 kg. smacznego mięsa i do 4 kg. tłuszczu z ogona.

Stara owca dostarcza rocznie w 2-ech strzyżach 2,6 do 3 kg. brudnej ordynarnej wełny, a o ile nie odchowuje jagniąt — 120 litrów mleka, o zawarłości 6 do 8 proc. tłuszczu, w ciągu okresu laktacyjnego.

Pobieżna reasumpcja przytoczonych powyżej korzyści materialnych, płynących z wielostronnej użyteczności omawianej owcy, jest najbardziej zachęcającym do hodowania jej argumentem.

Sądząc z dotychczasowych wyników i prób, hodowla owcy karakułowej, w skrzyżowaniu z owcą krajową, byłaby najbardziej wskazaną w województwach wschodnich, gdzie materiał miejscowy najlepiej się do krzyżowania nadaje. Nie wyklucza to jednak možnosti osiągnięcia nader dodatnich wyników i w innych częściach naszego kraju, tembardziej, że owca-karakuł znakomicie się aklimatyzuje,

włókienniczym. Szczególniej obecnie kiedy Śląsk przestał korzystać z importowanych towarów niemieckich, dla przemysłu i kupiectwa polskiego otwiera się tam bardzo ważny rynek zbytu. To też zamierzony przyjazd Wystawy Ruchomej prób i wzorów przemysłu krajowego na obszar Górnośląski został przyjęty jawnie i z wielką energią.

Tamtejsze koła kupieckie zgodziły się energicznie poprzeć dążenia Wystawy, a dla nawiązania bliższego kontaktu z wtwórcami przed nią reprezentowanymi, pomóc do uruchomienia specjalnego, informacyjnego biura, które Zarząd Wystawy na terenie Śląskim obecnie otwiera.

BOGACTWO POLSKI.

(k) Dokonane dla wmiaru podatku majątkowego obliczenia wykazały, iż ogólna wartość majątku posiadanego przez obywateli wynosi 12.000 milionów złotych. Z sumy tej największą część przypada na Warszawę i województwo warszawskie. Drugie miejsce pod względem wartości zajmuje woj. łódzkie—12,6 proc., trzecie G. Śląsk — 12,4 proc., później lwowskie, poznańskie, kieleckie i lubelskie.

Wartość własności rolnej mniej więcej równa się wartości mielskiej obliczonej łącznie z własnością przemysłową.

Wyliczenie to wskazuje, że rolnictwo w Polsce nie może sobie rościć pretensji

do dominującego stanowiska, i że frazes „Polska to kraj rolniczy” nie odpowiada rzeczywistości, ponieważ Polska jest typowym krajem rolniczo-przemysłowym, w którym wartość własności rolnej odpowiada wartości własności ośrodków życia miejskiego i przemysłowego.

O nową rachubę czasu.

W „Postępie” poznańskim znajdujemy artykuł p. sen. Thulliego w sprawie zmiany rachuby czasu, który ze względu na ważność poruszanej w nim kwestji w całości podajemy:

Dnia 11 grudnia 1924 r. wniosłem wraz z członkiem Ch. D. interpelację w sprawie rachuby czasu. U nas czas środkowo europejski, a więc niemiecki obowiązuje prawnie, gdy czas słoneczny różni się np. we Lwowie i w Warszawie od średnio-europejskiego przeszło o pół godziny. Pod względem ekonomicznym i zdrowotnym byłoby wskazane przesunięcie zegara o godzinę później, wedle południka st. od Greenwich, bo wtedy wyzyskalibyśmy o godzinę dłuższe oświetlenie słoneczne niż obecnie. Wyzyskali byśmy oświetlenia w całej Polsce, a stanowiąc olbrzymią oszczędność.

Jednak p. minister Klarner widocznie innego jest zdania, bo oto nadeszła odpowiedź, która w wyciągu podaje:

Na interpelację sen. Thuilliego, w sprawie rachuby czasu mam zaszczyt odpowiedzieć w porozumieniu z pp. ministrami Kolei Spraw wewn. oraz W. R. i O. P. co następuje:

Sprawa ewentualnej zmiany obecnie obowiązującego sposobu rachuby czasu w Polsce, przepisanej ustawą z dn. 11. V. 1922. jest wysoce skomplikowana, gdyż wymaga uwzględnienia nie tylko wymagań życia gospodarczego i nauki, ale i innych, a przedewszystkiem bardzo ważnej i trudnej sprawy bezpieczeństwa ruchu na kolejach. Wobec tego sprawa ta wymaga dłuższych i poważniejszych studiów i obecnie Rząd nie może jeszcze zająć zdecydowanego stanowiska w tej sprawie.

Co się tyczy propozycji podanych przez pp. interpelantów, mam zaszczyt oświadczyć, co następuje: zadają oni przesunięcia zegarka o godzinę później i, przyjęcia południka 30 st. na wschód od Greenwicu, który podobnie jak i obecnie przyjęty południk 15 st. nie leży na ziemiach polskich. Posunięcie zegara o godzinę później na pewne okresy roku (zim) związane jest z wieloma niedogodnościami i dlatego należy trzymać jednolity sposób rachuby czasu na cały rok.

Pozwolenie pocztom i kolejom na rachowanie czasu, inaczej niż ludność i pozostałe władze powoduje poważne straty wskutek konieczności ciągłego przerahowywania i trwałej zmian zamieszkania, czego doświadczyła Francja w pewnym krótkim czasie, kiedy na kolejach przyjęła była inną rachubę czasu niż ta, która obowiązywała ogół ludności. Pozwolenie miastom przyjęcia zegara słonecznego, co właściwie należy rozumieć jako dopuszczenie dla miast rachuby czasu według południków miejscowych, byłoby reformą szkodliwą i stanowiłoby regres kulturalny.

A więc najwyższą odznaką kultury jest czas średnio - europejski, t. j. niemiecki. Ministerstwo zarząca, że przesunięcie zegara o godzinę później sprawiałoby, że miarodajny południk 30 st. na wschód od Greenwich byłoby poza granicami Polski. A że południk obecny 15 st. na wschód od Greenwich leży także poza granicami Polski, to Ministerstwo nie raz, z dwu tych południków, który wybrać, czy wschodni, czy zachodni? Przy południku miarodajnym na wschód od Polski urządzamy całe życie społeczeństwa w ten sposób, że korzystamy o godzinę więcej ze światła słonecznego. Czy fakt ten pod względem higienicznym i oszczędności na oświetleniu nie uważa Ministerstwo za ważny? Jeżeli by zaś Ministerstwo postawiło jako zasadę, że mamy mieć czas polski, południk ma przecinać Polskę w połowie jej szerokości, to należy przyjąć południk 22 i pół st. na wschód od Greenwich, a więc przesunąć zegar o pół godziny później! Gdybyśmy choć to osiągnęli!

Ponieważ ministerstwo rozmawia rządzą nad tą sprawą tak jasną już pół roku bez żadnego wyniku, więc rozważmy jeszcze inne alternatywy, półśrodki, któreby choć w części zmniejszyły straty, jakie ponosimy bez potrzeby wskutek czasu średnio europejskiego. Ministerstwo wiąże zatrzymanie czasu średnio europejskiego z bezpieczeństwem (?) ruchu na kolejach. A przecież Francja nie bała się tego i ma różnicę zegara 1-godzinną, Holandia 40 min., a Rosja z Polską 1 godzinę i 1 minutę. Co to ma do czynienia z bezpieczeństwem ruchu? Jeśli przy tak ożywionym ruchu na granicy francusko - niemieckiej różnica w zegarze o godzinę nie sprawia trudności, dlaczego miałaby sprawić trudności na granicy

polsko - niemieckiej. Uwzględnienie tej różnicy w rozkładzie pociągów nie wymaga większych wiadomości z matematyki - od dodawania i odejmowania.

A jeżeli Ministerstwo boi się nawet takich urojonych trudności, to w interpelacji podałem sposób, by zostawił czas średnio - europejski dla „bezpieczeństwa” kolei, a pozwolił miastom wprowadzać czas słoneczny wedle południka, przechodzącego przez dane miasto. Nie byłoby to nakazem, ale dozwoleńcem. Jeżeli Rada Miejska, jak np. Rada m. Lwowa prosi o to pozwolenie, to widocznie nie widzi w takim zarządzeniu „reformy wadliwej” i cofania się kulturalnego, lecz chce wykorzystać więcej światła słonecznego i zaoszczędzić na kosztach oświetlenia. Ministerstwo jednak uważa taką chęć oszczędzania i korzystania z ciepła słonecznego za niekulturalną, bo mieć inny czas niż w Niemczech to przecież najlepszy dowód braku kultury.

A że w zimie, gdy dzień jest krótki mniej szkody ponosimy przy dzisiejszej rachuby czasu, bo przy krótkim dniu świecić musimy czy wieczór czy rano, więc poddałem jeszcze jeden projekt, aby choć na lato przesunąć zegar. Ministerstwo mówi, że to pociąga za sobą wielkie niedogodności. Niedogodności te redukują się do dwu dni przy przejściu z czasu zimowego na letni i odwrotnie na kolejach, ale tyle razy już koleje nasze pokonywały te trudności bez zarzutu, że może przynajmniej na to zgodził się Ministerstwo. Nie z tego! Ministerstwo po upływie połowy roku nie może jeszcze zająć zdecydowanego stanowiska. Szkoda, że Ministerstwo nie podało przynajmniej w przybliżeniu czasu, jaki jeszcze potrzebuje do namysłu.



Przemysł i handel.

Zbyt inwentarza i jego produktów.

(-) W tych dniach odbyło się w Ministerstwie Rolnictwa pod przewodnictwem Naczelnika Wydziału Hodowli Zwierząt D. Z. Ilnatowicza, posiedzenie stałej komisji do spraw zbytu inwentarza i jego produktów.

P. Naczelnik Ilnatowicz zdał sprawozdanie z czynności rządu, zmierzających do uzgodnienia gospodarki samorządu miejskiego z akcją sfer rolniczych, a przez to do zmniejszenia kosztów pośrednictwa w handlu mięsem i tłuszczami, nadmieniał, że Ministerstwo Rolnictwa i D. P. czyni starania, by został wprowadzony stały ruch wagonów chłodni, a także, by zostały uruchomione, a następnie zjednoczone rolnicze organizacje handlowe w poszczególnych dzielnicach, wreszcie wspominał o widokach kredyty w dziale handlu inwentarzem i jego przetworami.

Po omówieniu dotychczasowych warunków pracy, komisja uchwaliła następujący plan dalszej akcji:

Rolnicy winni dać do sprzedaży inwentarza rzeźnego w postaci przerobów, a przynajmniej w stanie bitym, na co musi posiadać własne rzeźnie. Spółdzielnie zbytu inwentarza, będące

podstawowa jednostka organizacyjna, należy łączyć w centralne handlowe, stosować do różniczkowania się interesów gospodarczych. Praca dzielnicowych central winna być koordynowana przez centralę ogólnopolską, przy której ma istnieć biuro prowadzące, przy pomocy ze strony rządu, studia nad wszechświatowym i wewnętrznym handlem inwentarzem.

Ponieważ przez czas dłuższy rolnicy będą zmuszeni sprzedawać inwentarz rzeźny w stanie żywym, spółki rolnicze muszą się zająć i tym handlem: w celu uzdrowienia handlu żywcem na targowiskach miejskich rząd powinien przygotować odpowiednie przepisy prawne.

Komisja stwierdziła, że powodzenie planu zależy będzie w pierwszym rzędzie od mocy i sprawności organizacji stworzonej przez społeczeństwo i wytrwałości oraz szlachetności prowadzonej przez akcję.

W końcu komisja wywnioskowała opinię swą co do sposobu zarządzania funduszem kredytowym na organizację zbytu inwentarza i jego produktów.

WYMIENIALNOŚĆ BILETÓW ZDAWKOWYCH NA SREBRO.

(-) Zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej dotyczącym systemu monetarnego i ustroju pieniężnego, w Ministerstwie Skarbu opracowywane jest rozporządzenie, wprowadzające wymiencjonalność biletów zdawkowych na monety srebrne w Centralnej Kasie Państwowej. Wymiencjonalność ta w zasadzie istniała dotychczas, nie była jednak faktycznie stosowana z powodu opóźnienia dostaw monet srebrnych z zagranicy. Obecnie dostawa srebra jest zadawalniająca i umożliwia w najbliższym czasie całkowite przeprowadzenie zasady wymiencjonalności biletów zdawkowych na monety srebrne.

JAKIE PODATKI NALEŻY PŁAĆ W LIPCU.

(-) W lipcu przypadają do spłaty następujące ważniejsze podatki bezpośrednie:

1) podatek od nieruchomości miejskich i niektórych budynków wiejskich za I-szy kwartał 1925 roku do 31 lipca.

2) podatek przemysłowy od obrotu za I-sze półroczje roku 1925, według własnych obliczeń od przedsiębiorstw sprawozdawczych, posiadających świadectwa handlowe 3-iej i 4-iej kategorii i świadectwa przemysłowe 6-iej, 7-iej i 8-iej kategorii, oraz zajęć przemysłowych samodzielnnych i wolnych zajęć zawodowych do 18.

3) miesięczne spłaty podatku przemysłowego od obrotu z poprzedniego miesiąca do 15 lipca.

4) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur itp. w ciągu 7-miu dni po dokonaniu potrącenia.

5) nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w lipcu rb.

RYNEK ZBOŻOWY. GIELDA ZBOŻOWO-TOW. W WARSZAWIE.

Notowania z dnia 26 bm.

(-) Zyto poznańskie 687 g-1 (117 franco st. zał. 34.75.

Tendencja spokojna. Obroty małe. Ceny orientacyjne: pszenica 41 zł. jęczmień 31.

FATUM.

Skutki „słabej głowy”.

Mateusz Niedojda małorolny gospodarz ze wsi Gorzale Wielkie, przyjechał się z policjantem z pobliskiego posterunku policyjnego, Szkudlarkiem. Nie wchodząc w to co więcej oprócz kieliszka wódki łączyło tych ludzi, należy stwierdzić że Niedojda i Szkudlarek żyli w bardzo dobrej komitywie. Z zaprzyjaźnieni obaj byli narodowcami, religijnymi ludźmi, i nie sprzyjali specjalnie abstynentom.

Pewnej niedzieli Szkudlarek dość wcześnie przyszedł do Niedojdy, aby razem z nim udać się do kościoła, jak to nieraz czynili. Ponieważ mieli jeszcze trochę czasu, więc Niedojda wyciągnął butelkę wódki, jak mówił „dla zabicia czasu”. Przepijając do siebie na najrozmaitsze intencje, nie zauważyli, że ludzie przeszli drogą do kościoła. Zony Niedojdy tego dnia nie było w chałupie; udała się do rodziców mieszkających w sąsiedniej wsi; córka trzynastoletnia Agata, choć już umyta i ubrana w czystą sukienkę - jak tradycja każe raz na tydzień w niedzielę - nie ośmieliła się przeszkodzić „tacie” w gracy na korzystanie państwowego monopolu.

Policjant Szkudlarek, jako funkcjonariusz pań-

stwowy z urzędu miał mocniejszą głowę od małorolnego gospodarza, to też gdy obliczył, że zapewne w kościele już dzwonia na podniechanie, a jednocześnie skonstatował, że w butelce niema więcej żyłodajnej wody, zwrócił się do przyjaciela przypominając o obowiązkach względem Pana Boga. Niedojda teoretycznie zgadzał się jednakże, ponieważ głowa mu nieco cięższa, więc siedząc na ławie kiwał się złośliwie podśpiewując: „Kiedy nam się pora zdarza. Krew naszą.”

Policjant był również w dobrym humorze; ujął widły stojące w narożniku izby oburącz i zbliżywszy się do Niedojdy nastawił je jak do pechnicia poczem żartem odezwał się:

— No, stary, pójdziesz do kościoła, albo cię przebiję?

W tej chwili gospodarz, w którym wódka zaczęła odpowiednio działać, zakotłosał się chwilę na ławie, zachwiał naprzód i upadł na widły, przebijając sobie pierś.

Policjant oniemiał ze strachu, a mała Agata wydała przeraźliwy okrzyk i zanosząc się od płaczu wybiegła z izby na wieś. Chaty były puste; gospodarze częściowo znajdowali się w kościele, częściowo na wiecu, urządzonym przez jednego z „Wyzwoleńców”. Dziewczyna, pędząc na oślep dobiegła do miejsca gdzie się odbywał wiec i tam do-

piero zatrzymała się wciąż wołając „Tata zabity”. Między chłopami zrobił się ruch; posypały się pytania na które dziewczyna, szlochając odpowiadała:

— Policjant tatę przebił widłami, bo tata nie chciał iść do kościoła.

Tłum zafalował i wszyscy rzucili się w kierunku chaty Niedojdy.

Tymczasem przerażony policjant wprost nie pojmując, co się stało, zostawiwszy pas i czapkę, wyskoczył przez okno i potami pognął na przelaj do lasu.

Gdy wiecownicy wbiegli do chałupy Niedojdy, ujrzeli gospodarza leżącego na ziemi w kałuży krwi piersiami wbitego na widły. Obok niego spoczywała porzucona czapka policjanta. W tej chwili wszedł do izby pan poseł i wdrapawszy się na stół począł przemawiać:

„Oto widzicie do czego prowadzą rządy jaśniepanów i ich pacholców burżuazyjnych białej gwardji - paliej. Leży przed wami trup nieszczęśliwego proletariusza, który poległ w obronie dobrej sprawy, nie chcąc ulec przemocy, nie chcąc wejść w kompromis ze swym sumieniem. Siępacz reakcji na rozkaz swych białogwardyjskich tyranów podstępnie zamordował naszego zasłużonego towarzysza. Jeżeli nie chcecie w dalszym ciągu rządów takiej krwa-

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Jeszcze jedna „najdroższa marka“ pocztowa.

(§) „Niebieskie Pokucie“ należy do najrzadszych znaczków pocztowych na świecie, a filatelista cenia je na równi ze słynnym „Mauritusem“, którego jedyny egzemplarz znajduje się w posiadaniu króla angielskiego.

W roku 1918 po obaleniu Austrii, wojska rumuńskie okupowały chwilowo część b. Galicji graniczącej z Rumunią. Okupacyjne władze wypuściły znaczki austriackie z nadrukiem C. M. T.

Wśród marek tych znajdował się jeden, jedyny egzemplarz nadrukowany przez pomyłkę.

Była to marka wycofana z obiegu za 25 halerzy z podobizną nieżyjącego już wówczas cesarza Franciszka Józefa I.

O ten znaczek pocztowy toczy się obecnie sensacyjna sprawa.

Osobliwość filatelistyczna nabył pewien Serb, p. Imre Ungar za sumę 12 tysięcy dinarów, a wieść o tem dobrem kupnie rozeszła się po całym świecie. Szczęśliwy nabywca począł dostawać bardzo korzystne oferty, lecz nie spieszył się ze sprzedażą.

Wreszcie pewna wiedeńska firma filatelistyczna poprosiła p. Ungera o prawo zreprodukowania tego znaczka w dziale o markach pocztowych.

Stało się jednak nieszczęście. Fotograf wiedeński, który miał zrobić fotograficzne zdjęcie, „zgubił znaczek“. Na usprawiedliwienie swe powiada, iż znaczek ten zdmuchnął wiatr z okna.

Firma filatelistyczna proponuje p. Ungerowi 2 miliony dinarów odszkodowania, sumę tę poszkodowany uważa jednak za zbyt małą i twierdzi, iż popełniono oszustwo i fotograf został przekupiony przez jakiegoś zbieracza marek i ukradł jedyny w świecie okaz „niebieskiego Pokucia“.

Operacja Iwa.

Menelik wspinał się lew afrykański własność ogrodu „Des Plantes“ w Parwzu, którego sprowadzono z początkiem roku bieżącego z Sudanu, cierpiał od rany na grzbiecie, która sobie zadał gdy wpadł w głąboki doł na pustyni, gdzie go przychwyciono. Od tego czasu rana ropiła się i zagrażała życiu szlachetnego króla zwierząt, sprawiaciac mu przytem ból nie do zniesienia.

W tych dniach, naczelny weterynarz paryskiego Ogrodu Zoologicznego, chcąc Iwa stanowczo wyleczyć, zdobył się na odważną operację, która odbyła się spokojnie i zdale się wyda znakomite skutki. Weterynarz, gdy wszelkie środki ostrożności zostały zastosowane, przystąpił do wypalenia jatrzacej się rany 264 ognistymi kolcami. Menelik wytrzymał meżnie bolesną operację, jakby

wej reakcji, jeżeli nie chcecie być niespokojni o swe życie w każdej godzinie i minucie, to nie plaćcie podatków burżuazjnymu rządowi, aby nie miał on pieniędzy na utrzymanie swych krwiożerczych pachółków.

„Żądamy podziału ziemi między małorolnych! Żądamy zniesienia jakiegokolwiek przymusu pracy! Precz z rządem! Precz z reakcją! Precz z jaśniepanami! Niech żyje republika rad włosciańsko-robotniczych!“

Chłopi wykrzykiwali głośno i odgrzali się, a leżący na łożku przebity Niedojda, jęczał ciężko. Część chłopów pobiegła do sąsiedniej wsi, chcąc na policjancie dokonać samosądu, jednakże nie można go było znaleźć.

Do rannego dopiero następnego dnia przyjechał felczer z sąsiedniego miasteczka. Przez ten czas z chłopów dużo krwi upłynęło, jednakże ponieważ jeszcze wiele jej posiadał więc katastrofę swą przetrzymał tym więcej, że jak się okazało, rany były dość powierzchowne.

Tymczasem sprawa weszła na właściwe tory. Policjant następnego dnia został aresztowany i oddany do więzienia powiatowego, przyczem podczas przewożenia do więzienia doszło do poważniejszych zamieszek, gdyż tłum chciał go zlynaczyć.

Pomimo, że w gruncie rzeczy ranny gospodarz bynajmniej nie należał do żadnej lewicowej partii

Anegdoty marokańskie.

(§) Z okazji toczącej się obecnie w Marokku wojny, prasa francuska przedkłada jest mnóstwem anegdot z czasów kolonizacji Afryki północnej.

Napoleon III. znalazł wielką skłonność Arabów do zabobonów, przydzielił do armii francuskiej, zajętej podbojem Algeru, dwóch prestigitatorów, słynnego Roberta Houdina, a później Bosca.

Pewnego dnia zjawia się Bosco na targu w Konstantynie i pyta jednego z przekupniów:

— Po czemu te jaja?

— Susa za sztuke

Nie trzeba zapominać, że było to przed pół wiekiem przeszło.

— Wcale nie drogo. — odparł Bosco i wziął dwa jaja, za które zapłacił po 5 susów za sztuke — poczem w oczach uradowanego przekupnia rozbił je i z każdego wysypał na dłoń po kilka złotych ludów.

Przekupień oniemiał z podziwu.

— Widział! — odezwał się Bosco z uśmiechem. — Wcale nie zapłaciłem tych jaj.

W chwili potem rozeszła się po całym targu wiadomość, że europejczyk znalazł złote pieniądze w jajach. Przekupnie po czeli skwapliwie tłuc całe stopy jaj, aby znaleźć w nich złoto, ale żaden nic nie znalazł. Jak przystało jednak na ludzi wierzących w fatalizm, zamiast złożyć się Allahowi za stratę, ukorzyli się przed nim.

„Prestiż“ europejczyków, jako ludzi zdolniejszych i zrecznějších został urabowany. A o taka właśnie propagandę chodziło

sobie zdawał sprawę, że chciano go wyleczyć, pozwolił się zwiazać i przez cały czas trwania zabiegów — około 50 minut — nie okazał najmniejszego objawu niecierpliwości. Dwa razy tylko, gdy ból widocznie był silniejszy, zarzekał potężnie, lecz na głos do kłora, uspokoił się zaraz.

Niech żyją rude kobiety!

(§) Miasto Los Angeles jest stolicą rozwodów. W żadnym innym mieście Stanów Zjednoczonych, tej odczynny rozwodów, tyle osób nie stara się o rozwiązanie węzłów małżeńskich, jak w tej siedzibie przemysłu kinowego. Przykład idzie z góry: gwiazdy filmowe: Pola Negri, Gloria Swanson, Cahlot, Fatty etc. zapełniają ciągle łamy kroniki piśm tamtejszych wiadomością mi o swych zaręczynach, ślubach i rozwodach.

Specjalne ułatwienia sprowadzają do Los Angeles tysiące osób chcących się rozwieść.

Statystyka dowodzi, że najwięcej ko-

to jednak partje lewicowe zaanektowały go sobie robiąc z niego bohatera walki „proletariatu z reakcją“. W całym szeregu piśm lewicowych ukazały się ogromne artykuły o tem jak z rozkazu swych władz policja siłą zmusza ludzi do chodzenia do kościoła, przyczem opornych katuje lub zgola — jak w danym wypadku — morduje. W „Nierobniku“ ukazał się szczegółowy opis przebiegu wypadku, podany przez naoczny świadka, jakoby policjant przez dłuższy czas katował swoją ofiarę, która na klęczkach prosiła o darowanie życia, nie chcąc jednak ustąpić od swych zasad. Rozwścieczony policjant przebił Niedojdę widłami, poczem umierającego kopnął wołając: „giń podły niewierzący proletariuszu“. Przy artykule były pomieszczone zdjęcia, wykonane podczas sceny mordu.

Naturalnie, że do Sejmu wniesiono kilka nagłych interpelacji żądając dymisji ministra spraw wewnętrznych, wojewody i starosty.

Do tej pory zdążył się zabezpieczyć minister spraw wewnętrznych, gdyż zawiesił wojewodę w urzędowaniu. Wojewoda już poprzednio starał się zabezpieczyć, gdyż zawiesił w urzędowaniu starostę. Staroście nie nie pomogło, że natomiast po otrzymaniu wiadomości o wypadku i interwencji posła z „Wyzwolenia“ zawiesił w urzędowaniu naczelnika policji.

Wobec europejskiego rozgłosu sprawy minist-

Napoleonowi III.

Królowa hiszpańska Izabella wysłała pewnego razu nadzwyczajnego ambasadora do sultana marokańskiego, Mulei Hassana. Ambasador i jego świta zostali wprowadzeni do wielkiej sali, której całe umeblowanie składało się z wielkiego fotelu bez poręczy, aby sultan mógł siedzieć na nim wygodnie z podwiniętymi nogami.

Sultan zapytał pierwszego ambasadora:

— Czy twoja królowa kocha papieża?

— Tak, Wasza Wysokość.

— A papież czy kocha twoją królowę?

— Bardzo, Wasza Wysokość.

— To dlaczego się nie pobiora?

Ambasador tak był zaskoczony tem wysoce oryginalnym zapytaniem, że „zapomniał języka“, z czego skorzystał sultan i dał znak, że audyencja skończona.

Na drugi dzień ambasador skarżył się na to przywileje przed pewnym europejczykiem, zdawną osiadłym w Marokku i oburzał się na wspomnienie oryginalnego pomysłu sultana.

— Skąd mu przychodzi do głowy tak brutalnie mieszać się w nieswoje sprawy?

— Chciał panu dać w ten sposób do zrozumienia, że europejczycy nie powinni się również mieszać w sprawy marokańskie.

Następcy Mulei Hassana zmieniły jednak zdanie i przyieli protektorat francuski, a poprzednik obecnego sultana, Mulei Hafid, mieszka w Eughen pod Parwzem i bardzo sobie ten pobyt chwali.

biet rozwodzi się w wieku od 21 do 26 lat.

Między rozwódkami brunetki zajmują pierwsze miejsce. Fakt ten tłumaczą ich temperament. Blondynek rozwodzi się dwa razy mniej, aniżeli brunetek, ale najstarszymi żonami są kobiety rude, które bardzo rzadko zwracały się do sądów z prośbą o rozwód.

A więc, niech żyją kobiety rude!

Pszy protest.

(§) Oryginalny wiec odbył się ostatnio we Wrocławiu. Magistrat podwyższył opłatę od psów na 80 marek złotych rocznie. Oburzyło to niesłychanie wielką liczbę właścicieli psów, którzy zebrał się w liczbie 6.000 przed magistratem, każdy z psem na smyczy. Zgromadzone w takiej liczbie psy wszczęły piekielny hałas, ujadając na siebie.

Jedyny ten w swoim rodzaju protest trwał przeszło pół godziny, poczem właściciele wraz z psami udali się pochodem przez miasto. Olbrzymie tłumy towarzyszyły temu niezwykłemu korowodowi.

ter spraw wewnętrznych nie chcąc rządowi utrudniać sytuacji podał się do dymisji, która została przyjęta. Wojewoda dostał trzymiesięczny urlop, starosta został translokowany na inne starostwo, komendanta policji oddano pod sąd.

Sowiety urządzały wciąż manifestacje wrogie Polsce. Odtąd wznoszono okrzyki na cześć Engla i Niedojdy. Jedna z ulic w Moskwie otrzymała nazwisko tego ostatniego.

Po paru miesiącach gdy już burza ucichła w sądzie okręgowym miała się odbyć rozprawa przeciwko Szkudlarkowi, została jednak odroczone z względu na niestawiennictwo głównego świadka — Niedojdy. Niedojda został skazany na 25 złotych grzywny, równocześnie nakazano „a drugą rozprawę dostawienie świadka w asystencji policji.“

Dzięki temu środkowi na następny termin rozprawy Niedojda zjawił się w sądzie. Na skutek jego zeznań oskarżony Szkudlarek został uniewinniony.

Choroba, grzywny, wyjazdy na przesłuchanie i rozprawę poważnie Niedojdę zubożyły, tak że gdy pewnej niedzieli już po zakończeniu sprawy sądowej zjawił się w jego chałupie policjant Szkudlarek, aby starym zwyczajem pójść do razem kościoła. Niedojda nie miał ani kieliszka wódki na poczekanie dla przyjaciela.

ZYGZAKI

Opłakane stosunki sanitarne nad Łódką.

Znalezione kwiat paproci.

Rząd z żydami przez czas dłuższy
Wiódł zawile pertraktacje.
Czy rządowy punkt widzenia.
Czy żydowski ma mieć rację.
Wreszcie w noc Świętego Jana,
Gdy lud skacze przez płomienie
Rząd, zrobiwszy wiele ustępstw
Osiągnął porozumienie.
Wiec też pewne pisma pisza,
Ze się przyszość jasna złoci.
Bo nareszcie, tak szukany,
Znalezione kwiat paproci.
Sadze, kwiat ten niezbędzie długo
Może być w kwiatnym stanie.
Tak jak każdy, pewnie zeschnie
Poczem próchno pozostanie.

F.

KRONIKA

— Kalendarzyk.

Niedziela, dnia 28 czerwca Leona II pap.
Szytelnia Tow. Przyjaciół Francji.
Piotrkowska 195 (lewa of) otwarta od 6-8 w

— Widowiska.

Teatr Miejski „Komisarz sowiecki”
LETNI „Hrabina Tłomok”
„Popularny w ogródku „Scala”
„Wściekły lotnik”
Kino Luna „Nieszczęśliwe kobiety”
„Czary Fridolini, Ridolini”
„Casino „We dwa ognie”
„Reduta „Pamiętnik Harold Lloyd'a”
„Odeon „Amerykańskie varieté”
„Grand-Kino „Essex”
„Spółdzielni Prac. Państwowych
„Wyapa leż”
„Dem-Ludowy „Syn szatana”
„Resura „Córka dwóch światów”
„Orso „Trzecia misja Judexsa” 2 seria
„BELE — VUE „Miłość przez ogień i krew”
„Miejski Kinematograf Oświatowy
„Dwie siostry”

Wiadomości bieżące

— Osobiste.

W pierwszych dniach lipca wyjeżdża na urlop wypoczynkowy kurator Okr. Szkolnego Łódzkiego p. dr. Jarosz i zastępować go będzie p. Czanczyński. (nad)

— Wystawa w szkole Rzemiosł.

Od 29 czerwca do 9 lipca br. w szkole Rzemiosł urządziła w gmachu szkolnym ul. Wodna nr. 34. roczny pokaz robót uczelnowskich oddziału mechanicznego i modylarskiego. Na pokaz złożyła się następująca przedmiotów: wiertarki, tokarki do metalu i do drzewa, nacłarki pionowe i heblarki poziome, szlifierki, auto dziecięce; dalej wyroby artystyczne, narzędzia ślusarskie, wzory okuć, poręcze do gimnastyki, łózka i wiele innych.

— Dzieci polskie z Niemiec.

W związku z przyjazdem do Łodzi partii 100 dzieci polskich z Niemiec, sprawa dzianych do Polski na wywczas letnie przez Tow. Obrony Kresów Zachodnich. Wydział Opieki Społecznej wszedł w porozumienie z Tow. Kolonii Letnich, które zgodziło się przyjąć 50 dzieci za opłatą dzienna po 1.50 zł. od dziecka. Koszt utrzymania dzieci pokrywać będzie Magistrat, który — na wniosek Wydziału Opieki Społecznej powziął w tym względzie odpowiednią uchwałę. Reszta dzieci zamierza Tow. Obrony Kresów Zach. rozlokować w domach okolicznych.

— Budowa tunelu.

Zgodnie z wnioskiem, o opracowanie przez Wydział Budownictwa, Magistrat postanowił wstawić do zamierzeń budżetowych na rok 1926 w dziale robót inwestycyjnych w wydatkach nadzwyczajnych sumę zł. 420.000 na budowę tunelu, łączącego ul. Wysłok z ul. Tramwajowa. Sprawa ta, mająca bardzo doniosłe znaczenie ze względów komunikacyjnych, zapoczątkowana została jeszcze w r. 1917. i Magistrat uważa obecnie za

STRAGANY NAD OTWARTYM KANAŁEM ROZSADNIKIEM CHOROBY.

Dbalosc o estetyczny wyglad i prawidłowa rozbudowa miasta powinna być jednym z najważniejszych zadań każdego samorządu.

Wadliwa rozbudowa najczęściej przyczynia się do przeróżnych niedomagań pod względem higienicznym i sanitarnym.

Znamiennym tego przykładem może być Łódź, w której rozbudowa nie było nigdy i dotychczas nie jest prowadzone systematycznie, a przeciwnie — nosi cechy dorywczości lub przypadkowości. W takich warunkach trudno mówić o estetyce miasta.

Jednak obywatele mają prawo domagać się przynajmniej tego, aby Łódź pod względem sanitarnym nie stała na poziomie miasteczek w Małej Azji lub w Afryce.

Rozumieć to powinien w pierwszym rzędzie Magistrat, a następnie Wolewództwo. Zarówno przy jednym jak i przy drugim z tych urzędów są oddziały sanitarne których obowiązkiem jest dbalosc o czystosc i zachowanie przepisów higienicznych w mieście. Prócz tego każdy komisariat policji ma swój wydział sanitarny, który ze swej strony dba o czystosc w swym rewirze.

Mimo jednak tych urzędów zdrowotnych stan sanitarny naszego miasta, a przynajmniej niektórych jego dzielnic, jest opłakany.

Za przykład weźmie ulicę Wschodnią przy zbiegu ul. Wolborskiej. W miejscu tym przepływa t. zw. rzeka Łódka, będąca, jak wiadomo obrzydliwym cuchnacym kanałem, do którego ściekała brud z całego Starogo Miasta. „Rzeka” owa, będąca rozsładnikiem bakterij wszystkich chorób, grusujących w mieście, jest z wierzchu niczem nie zakryta i straszliwie duszące wzięwy i zapachy rozchodzi się z niej po całej dzielnicy. Ta zaś ostatnia jest jednym wielkim straganem, w którym sprzedaje się wszystko od chleba począwszy, a na starzyźnie skończywszy. Stragany i jatki z mięsem, owocami, pieczywem, dekantkami i różnymi artykułami spożywczymi stoja tuż nad otwartym

kanalem, a role much, na zmianę fruwała raz nad pieczywem, drug raz nad zbiornikiem nieczystości, szumnie nazywanym „rzeka Łódka”.

Kto chce zobaczyć te straszliwe nieporządki, niech się pofatguje w wyżej podane miejsce w dzień targowy w godzinach wieczornych.

Wtedy zbierają się największe hordy handlowców i kupujących zarówno w jatkach i straganach jak również na kołach leżącym placu, na którym sprzedają starzyźne, wśród której znaczny odsetek stanowi ubrania po osobach, zmarłych na choroby zakaźne.

Nad całym targowiskiem unosi się chmura kurzu, przesyczonego wstrętnym odorem z kanału i bakteriami chorobotwórczymi. W kurzu tym i zaduchu chodzą setki ludzi, kupujących chleb, mięso i artykuły spożywcze.

Czyż w takich warunkach można mówić chociaż o zwalczaniu chorób zakaźnych? Czemuż jednak Magistrat ani Wolewództwo nie przeprowadza sanacji opłakanych stosunków sanitarnych nad Łódką?

Nadmienić też wypada, że na handlu w tak straszliwych stosunkach higienicznych Skarb Państwa, ponosi znaczne straty, gdyż wśród nieprawdopodobnej ilości zgromadzonych w ciasnocie handlarzy przynajmniej 25 proc. nie ma koncesyj i patentów, gdyż tam każdy tak robi, jak mu się podobą. Np. niektórym z handlarzy Magistrat opiewczelował stragany, gdyż były niehigieniczne urządzone. Wtedy sprytni kupcy postanowili kosze przy dawnych swych straganach i handluja pod gołem, niechem.

Magistrat przynajmniej dotychczas nie na to się mówi. Jednak dłużej tak być nie może. Troska o zdrowie mieszkańców Łodzi powinna skłonić Magistrat i Wolewództwo do natychmiastowego zamknięcia straganów, będących aż dotąd rozsładnikiem chorób.

Szperacz.

Łgarstwa „Expressu”.

ZBRODNIA, KTÓREJ NIE BYŁO.

Niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę na to, że „Express wieczorny”, goniąc za najróżnorodniejszemi sensacjami celem utrzymania swej wegatacji i poczytności wśród bezkrytycznych mas jarmulkowej braci i tej nielicznej garści szabesgojów, którym imponuje czerwony nagłówek i żydowski tupet reporterów — nie przebiera w miarę i sposobie wyolbrzymienia najbliższych zdarzeń, przyczem najczęściej prawda wychodzi w takich wypadkach z zasady... wykoszlawienia i zupełnie do siebie niepodobna.

Oto dziś znowu otrzymaliśmy pismo, które dosadnie piętnuje przysłowiowe już łgarstwo „Expressu” i które poniżej w „łności umieszczamy:

ODPIS

MAGISTRAT M. ZGIERZA

L. 6221-25.

Do

Redakcji „Rozwoju”
w Łodzi

W numerze wczorajszym „Expressu” ukazała się notatka p.t. „Tajemnica Wisielca w lesie Zgierskim” niezgodna zupełnie z prawdą.

Mianowicie: nieprawdą jest, że gajowy zabił Stefana Kupezyńskiego, a następnie go powiesił, natomiast, jak ustaliło śledztwo policyjne, St. K. sam się powiesił. Nieprawdą też jest, że gajowy został aresztowany.

Magistrat m. Zgierz prosi o pomieszczenie niniejszego sprostowania w najbliższym numerze.

Burmistrz
(—) Jan Świercz.

Biurokratyczny kwiatek.

Właściciel domu przy ul. Zgierskiej Nr. 51 otrzymał w tych dniach z „Komisji Powszechnego Nauczania m. Łodzi” następującą lakoniczną „prośbę” na piśmie: „Presimy o wskazanie nam dokładnego adresu Emilji Ekkertowej, wymeldowanej przez Pana do m. Poznania. Termin 3 dni”. Podpis i — szlus,

Na takie „dictum” właściciel uzbrojony się w dużą dozę cierpliwości i — gorliwości zabrał się natychmiast do przestudjowania wszystkich „meldunków” i wymeldunkowych” książek i raportów policyjnych sięgających aż do czasów nieprzyjemnej pamięci okupantów, jednakże nietylko nie natrafił nigdzie na ślad pani Emilji, ale wogóle nie przypomina sobie wcale, by osoba o podobnym nazwisku w domu, którego jest właścicielem od kilku lat dopiero, kiedykolwiek mieszkała.

niezbędne dażyć do jak najszybszego jej przeprowadzenia.

Jeszcze w r. h. Wydział Budownictwa

Zasięgnąwszy więc informacji u „miarodajnych źródeł” — wszechwiedzących sąsiadek i kumoszek w pobliskich domach zamieszkałych, dowiedział się p. U., że istotnie za rosyjskich czasów, mieszkała w tym domu mieszkająca poszukiwana osoba; do kąd jednak wyjechała nikt nie wie czy nie pamięta.

Musimy tu zwrócić się pod adresem czcigodnej „Komisji Powszechnego Nauczania m. Łodzi” z uprzejmem zapytaniem, czy jej niewiadomo, że wszystkie rosyjskie książki meldunkowe znajdują się w archiwach policji? I dlaczego w poszukiwaniu tajemniczej Emilji E. zwraca się z urzędowym „kawalkiem” do osoby, która najmniejszych nie ma aspiracji do detektywa, zamiast zwrócić się wprost o pomoc do policji poznańskiej? Wszak komisja sama pisze w swej „prośbie”, że E. wymeldowana została do — Poznania. W.

rozpisze ograniczony konkurs na sporządzenie szkicu, projektu i kosztorsu robót przy budowie wspomnianego tunelu.

We wtorek dnia 30 czerwca r. b. w drogą bolesną rocznicę śmierci ukochanego męża i ojca **S. p. Józefa Bortnowskiego** odprawiona będzie msza św. w kościele św. Krzyża w Łodzi o godz. 10 rano, o czym zawiadamiają zbrotała. 1716
żona i syn.

— Urzędowanie w kancelariach szkół.

Wobec zakończenia roku szkolnego wszystkie kancelarie tak szkół średnich jak i powszechnych czynne będą tylko do dnia 10 lipca w którym to czasie rodzice mogą za pisać swe dzieci do szkół.

Jak wiadomo w roku bieżącym zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sierpniu odbędzie się egzamin dla nowo wstępujących uczniów lecz z pewną zmianą gdyż uczniowie będą musieli po złożeniu próbizorycznego egzaminu uczeszczać przez miesiąc do szkół i wówczas dopiero nauczyciel określić będzie mógł czy nadal on się do klasy do której został zapisany.

Również zniesione zostały w roku b. egzamina poprawkowe, a uczniowie przepuszczani są jedynie na zasadzie zastrzeżeń. W pierwszym roku z danego przedmiotu będą uczyć się lepiej. (pap)

— Ferie w sądzie wojskowym i rejonowym.

W dniu wczorajszym zakończony został sezon karny w wojskowym sądzie okręgowym i rejonowym w Łodzi.

Podczas całego miesiąca kancelaria sądu będzie nieczynna ponieważ sędziowie K. S. orzekający wyjechali, a przynajmniej korzystają z urlopow wypoczynkowych. (pap)

— Zapotrzebowanie fryzjerów i fryzerek.

Tutejszy Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy otrzymał zapotrzebowanie na fryzjerów i fryzjerkę.

Reflektanci muszą bezwzględnie zjawić się we wtorek t. j. dnia 30 o godzinie 10 rano do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy ul. Aleja Kościuski 9. (pap)

— Linia lotnicza Poznań — Łódź — Warszawa.

Spółka Akcyjna „Aero” w Poznaniu zwróciła się do Magistratu m. Łodzi z następującą propozycją:

Spółka otrzymała z Ministerstwa Kolei koncesję na uruchomienie linii lotniczej Poznań — Łódź — Warszawa, oraz ma otrzymać w najbliższym czasie koncesję na inne połączenia. Wobec powyższego Spółka „Aero” proponuje Magistratowi m. Łodzi, by w razie uruchomienia linii wspomnianej miasto Łódź wzięło udział w kapitale zakładowym w wysokości około 30.000 zł. albo zobowiązało się do przejęcia na siebie kosztów dzierżawy hangaru i lotniska w Łodzi.

Propozycje Sp. Akc. „Aero” Magistrat postanowił przesłać Wydziałowi Finansowo — Obrachunkowemu dla zbadania i zalecia stanowiąca.

— Kredyt kanalizacyjny.

Zgodnie z uchwałą Komitetu Budowy Kanalizacji i Wodociągów z dnia 20-go bm. Magistrat postanowił określić kredyt budowlany dla robót kanalizacyjnych na r. 1926 w sumie 6.000.000 zł. która to suma wstawiona będzie do budżetu miejskiego na rok przyszły.

— Ze Słow. Robotników Chrześc.

Dzisiaj w niedzielę dnia 28 bm. o godz. 4 i pół pop. odbędzie się zebranie pogadanki na których przemawiać będą: w oddz. Zarzew-p. E. Błaszczynski, w oddz. Widzew p. Filolkowski.

We wtorek dnia 30 bm. w oddziale Ogrodowa odbędzie się zebranie — pogadanka, na której przemawiać będzie ks. Siennicki i p. E. Błaszczynski.

Teatr i sztuka.

— Pożegnalne przedstawienie teatru „Qui pro Quo”

Dzisiaj w niedzielę dnia 28 czerwca o g. 9-ej wiecz. w sali Filharmonii odbędzie się nieodwołalnie ostatnie pożegnalne przedstawienie

Zbytek gorliwości pana sekwestratora.

Każdemu z osobna i wszystkim razem wiadomo, jak ciężko dziś o gotówkę, choćby... kilkadziesiąt złotych. Najbardziej zaś ten katastrofalny brak gotówki odczuwała drobna przedsiębiorstwa przemysłowe, których klientela spadła do minimum, gdyż każdy ogranicza się w wydatkach jak może. Nie też dziwnego, że płatnicy ci bardzo często nie mogą podjąć płacenia podatków w terminach, w dość kategorycznej formie podanych na tego rodzaju przyjemnych „kawalkach” urzędowych, jakimi bez wątpienia są — nakazy płatnicze.

Konsekwencje zaś nie zapłacenia w oznaczonym terminie raty podatku jest niechybnie pojawienie się marsowego sekwestratora, który nie zważając bynajmniej na prośby i błagania nieszczęsnego podatnika, robi zajęcie — mówiąc gwara ludowa — na odpowiedniej wartości rzeczy z oznaczeniem terminu licytacji... po kilku lub kilkunastu dniach.

I ma się wrażenie, że panowie sekwestratorzy prześcigają się wzajemnie w przykręcaniu śruby celem przypodobania się widocznie — wyższemu sferom.

Rekord jednak gorliwości w pełnieniu obowiązków i... umiejętności w wydobyciu podatków od płatnika osiągnął urzędnik podatkowy z Łaska niejak p. K.

Właścicielka sklepu rzeźniczego w Pabianicach prowadząca ten interes już z góra 36 lat otrzymywała z końcem maja br. nakaz płatniczy nr. 1527 na zapłacenie podatku obrotowego za II półr. 1924 r. w sumie 150 zł. We czwartek lub piątek ub. tygodnia zjawił się w sklepie wyżej wspomniany p. K. celem zainkasowania reszty jakichś zaległości, przy czym ządał natych-

mastowego zapłacenia podatku za II półr. tj. 150 zł. Nie mając tak znacznej gotówki, właścicielka prosiła przedstawiciela Władzy Skarbowej, aby zaczekał, gdyż obecnie płacić nie może, lecz postara się po pierwszym lipca podatek uścić. Udobruchany odszedł p. K. lecz nazalutrz zjawił się już w towarzystwie policjanta domagając się kategorycznie zapłacenia podatku. Na zwróconą mu ponownie uwagę, że pieniędzy niema, p. K., z okrzykiem „zobaczmy, czy Pani nie ma pieniędzy”, przystąpił do szuflady, otworzył ją własnoręcznie i wyławszy z niej niewiadomo ile — wystawił kwit na 30 złotych a na reszcie „zrobił zajęcie” i nałożył pieczęć na tremo i otomane, obiecując przyjsie 30 czerwca, jeżeli do tego czasu właścicielka nie zapłaci. I gdy właścicielka i córka, zdumione takim postępowaniem wysłannika Urzędu państwowego, powoływały się na okólniki Ministerstwa Skarbu, zamieszczone w gazetach a zalecające podwładnym urzędom Skarbowym więcej „łagodne postępowanie” przy ściąganiu podatków i dopuszczające rozkładania podatku na raty, p. K. rzuciwszy jeszcze paniom mądre sentencje: „To niech gazeta Pani zapłaci!” — opuścił sklep.

Panu K. zdaje się, że przesadzona gorliwość w spełnieniu włożonych nań zleceń zjedna mu zapewne nie tylko miasto spreżyście go urzędnika ale i przyspieszy tem samem jego awans. My zaś zwracamy się do przełożonej władzy p. K. z zapytaniem czy jeżeli chce ona pouczyć go że spreżyście ma swoje granice oraz że postępowanie jego w wyżej opisanym fakcie było — jeżeli już nie karzgodne — to w każdym razie nie licujące z powagą urzędnika państwowego.

W.

Zakończenie roku szkolnego.

Dnia 26-go bm. o godzinie 5-ej popoł. odbyła się uroczystość zakończenia roku szkolnego w szkole nr. 97 dla dzieci głuchoniemych. Uroczystość rozpoczął przemówieniem kierownik szkoły ks. Kajetan Nasierowski, poczem działwa z poszczególnych oddziałów popisowała się wiadomościami, zdobytemi w ciągu roku szkolnego. Po popisie odbyło się zwiedzanie wystawy prac uczniowskich. Na szczególne podkreślenie zasługują roboty, wykonane z drzewa, tektury, jak również haft ręczny. Prócz rodziców, krewnych i opiekunów działwy szkolnej uroczystość zaszczylił swą obecnością J. E. ks. Biskup Tymieniecki, prezydent m. Łodzi M. Cynarski, ks. prałat Wyrzykowski, nacelnik K.O.S.L. p. W. Michalski, ławnik Wydziału Oświaty i Kultury p.

Halkowski, wzięli urzędnicy tegoż Wydziału oraz liczne grono przyjaciół młodzieży szkolnej. Szkoła dla dzieci głuchoniemych, rozwijająca się nader pomysłnie, nie posiada jednak odpowiedniego lokalu; lecz czynione są energiczne starania, aby szkołę ulokować w odpowiedniejszym pomieszczeniu. Dzisiaj, tj. w niedzielę, dnia 28 czerwca w sali Teatru Miejskiego przy ul. Cegielnianej 63 odbędzie się uroczyste zakończenie roku szkolnego dla uczniów, pobierających naukę w miejskich szkołach wieczornych dla młodzieży, pracującej w rzemiośle, przemysle i handlu. Szkoły te, posiadające 10 ognisk, rozwijała się bardzo dobrze pod fachowym kierownictwem p. dyrektora Tomaszewskiego.

Jak nie kijem, to pałką.

(Ministerjalne okólniki)

Jak wiadomo, województwa, które obecnie pinują podania o ulgowe paszporty zagraniczne, stosują okólnik Ministerstwa Skarbu, wymagający od petenta zaświadczenia Izby Skarbowej, że dochody proszącego o paszport nie przekraczają kwoty 3600 złotych rocznie. Ci bowiem, którzy zarabiają więcej niż 3600 złotych rocznie, uważani są za możnych i z reguły otrzymują odmowę na uzyskanie paszportów ulgowych.

Ścisła interpretacja tego okólnika stwierdza jasno, że osoby wykazujące dochód poniżej 3600 zło-

tych rocznie mogą już bez żadnych przeczków otrzymać paszport ulgowy.

Ale tak sądzą tylko naiwni.

Oto wyszedł nowy okólnik, na podstawie którego petenci o paszport ulgowy, którzy wykazują dochód roczny poniżej 3600 złotych, muszą udowodnić, skąd mają pieniądze na wyjazd, skoro mają tak mały dochód...

Czyli — jak nie kijem, to pałką.

Naprawdę, czy nie lepiej otwarcie powiedzieć: „Nie pozwalamy wyjeżdżać zagranicę i — basta!”

nie sympatycznego teatru „Qui pro Quo”, z udziałem całego zespołu. Dana będzie arcywesoła radiorewia w 13-tu obrazach p.t. „Hallo! Ciotka!” która cieszyła się niebawna powodzeniem. Nie ulega wątpliwości, że publiczność nasza tłumnie pospieszy na to ostatnie przedstawienie teatru „Qui pro Quo”, aby zapomnieć o wszelkich troskach i przyjemnie spędzić 2 godziny. Jutro artyści opuszczają nasze miasto, udając się na gościnne występy do Krakowa.

— Przybyłko—Potocka jako „Niewinna Grzesznica”

Jak wiadomo najnowszą sztukę Grubińskiego „Niewinna Grzesznica” ma zamiar wystawić tary-

ski „Gymnase”, który z tak wielkim powodzeniem wystawiał swego czasu „Kachanków” Grubińskiego ze słynną Spinellą w roli głównej.

Niezwykły sukces jaki osiągnęła „Niewinna Grzesznica”, należy tłumaczyć nie tylko treścią sztuki, która jest niebezpieczną obroną kobiety o tak czulem sercu, że wymaga naraz aż trzech przyjaciół, ale również i koncertową grą zespołu „Grzesznicy” złożonego z najlepszych artystów sceny polskiej. Przybyłko—Potockiej, Leszczyńskiego, Stanisławskiego i Węgierki. „Niewinna Grzesznica” w swym tournée po Polsce zawita do Łodzi tylko na dwa wieczory w dn. 1-go i 2-go lipca do Teatru Miejskiego.

—oOo—

Komunikaty.

- Z Tow. „Sokol”.

Dnia 29 brn. staraniem Zarządu Głównego i dzięki uprzejmości obywatelstwa, wyleżdża na kolonie letnie, w okolicy Rogożowa, 32 chłopców pod kierownictwem drużynowców.

Dzień ten będzie dla sokolnictwa łódzkiego dniem uroczystym - wzrost historycznym, gdyż pierwszy raz domaszerują zastępy sokole w takt własnej orkiestry, prowadząc młodzież łaknacza powietrza i słońca. Spędzone dwa miesiące na łonie natury da możliwość rozwoju tak ciała jak i ducha cywn, w których jest przyszłość narodu.

Zbiórka druhow, druhen i młodzieży w sokołni ul. Emilii 5, o godz. 9 r. wjazd z dworca Fabr. Łódzkiego o godz. 10 50 r.

- Z Tow. „Rozwój”.

(r) Tow. „Rozwój” zaprasza pp. członków Zarządu na zebranie, odbędzie się małace dnia 30 bież. mies. o godz. 8 wiecz. przy ul. Podleśnej 4.

Wobec nawału pilnych spraw, uprasza się o punktualne przybycie.

—o—

Czasopisma.

- „Świat”.

Bieżący (26) numer warszawskiego „Świata” odznacza się nader urozmaiconą treścią, co tembardziej zasługuje na uwagę wobec stale rzejawiającej się na łamach tego najpoczytniejszego dziś tygodnika wszechstronności w ujmowaniu aktualnych zagadnień chwili.

Numer rozpoczyna doskonały artykuł A. Śliwskiego o najnowszym dziele Kucharzewskiego o „Słankie Północy” zamyka numer dział Romani i Powieści oraz dział rozrywek umysłowych.

Na całość będącego już pod prasą drukarską dodatku łódzkiego składają się artykuły o sytuacji przemysłowo-handlowej naszego grodu (nader ciekawa ankieta), o kanalizacji miasta oraz o całym szeregu najżywońszych zagadnień życia łódzkiego.

Ostatni numer „Świata” zawiera 56 stronice druku, obficie ilustrowanych. Mimo to, mimo tak bogatą treść cena numeru pozostaje niezmienną i wynosi 1 zł. Ołbrzymi nakład i popularność pozwalają temu Wydawnictwu pod sprężystą ręką kierownika W. Batoryckiego dawać Czytelnikowi pismo pierwszorzędne o najwyższym w Polsce poziomie literackim, czujne na każdy przejaw chwili bieżącej.

Nowy rozkład jazdy.

ŁÓDŹ-KALISKA

(odchodzące):

7,50—do Kolušzek połączenie Sosnowiec—Kraków i Skarżysko.
8,25—bezpośredni do Tomaszowa, Skarżyska: Tarnobrzega.
15,00—bezpośredni Tomaszów. Skarżysko. Tarnobrzeg do Lwowa.
20,30—do Krakowa.
13,30—miejscowy do Warszawy.
18,40—do Warszawy.
20,10—do Łowicza bezpośrednio wagony do Gdańska.
7,40—Łódź—Ostrów połączenie z Poznaniem i Zbaszynem.
19,40—do Ostrowa.

ŁÓDŹ-KALISKA

(franzytowe):

5,33—do Warszawy z Poznania.
6,55—„koalicyjny” do Warszawy z Parwyża.
13,52—do Warszawy z Poznania.
12,44—do Poznania i Zbaszyna.
23,06—do Poznania i Zbaszyna.
23,57—„koalicyjny” do Parwyża.
1,59—Leszno—Poznań.

ŁÓDŹ-KALISKA

(przychodzące):

6,40—z Krakowa bezpośrednio.
10,12—ze Lwowa bezpośrednio.
18,55—z Kolušzek — Warszawy — Krakowa.
20,45—z Tarnobrzega bezpośrednio.
9,45—miejscowy z Łowicza (bezpośrednie wagny z Gdańska).
10,22—miejscowy z Warszawy.
16,45—z Warszawy.
9,10—z Ostrowia.
18,30—z Ostrowia połączenie ze Zbaszynem i Lesznom.

CENY WYROBÓW TYTONIOWYCH.

(-) Doszło do wiadomości Dyrekcji Polskiego Monopoliu Tytoniowego, że przedsiębiorstwa posiadające koncesje na domową sprzedaż wyrobów tytoniowych (restauracje, jadalnie, bufety) niejednokrotnie żądają od swych klientów nadmiernych cen za wyroby tytoniowe, stwierdzono np., że za 1 cygara żądano 2,50 gr, gdy najwyższa cena taryfowa za cygara wynosi 1 złoty za sztukę itd.

Dyrekcja Polskiego Monopoliu Tytoniowego prosi publicznie o żądanie w wypadkach wątpliwych przedstawiania sobie urzędowego cennika wyrobów monopolowych, który obowiązuje jest posiadać każ-

ŁÓDŹ-FABRYCZNA

(odchodzące):

1,30—pociąg miejscowy do Kolušzek, połączenie z Krakowem, Warszawą i Skarżyskiem.
7,25—pośpieszny do Warszawy bezpośrednio.
9,20—osobowy miejscowy do Kolušzek.
13,20—do Kolušzek połączenie z Warszawą.
14,30—do Kolušzek połączenie ze Skarżyskiem, Sosnowcem i Warszawą.
16,25—do Kolušzek, połączenie ze Sosnowcem i Krakowem.
19,00—do Kolušzek połączenie ze Sosnowcem, Warszawą i Skarżyskiem.
19,30—bezpośredni do Tomaszowa i Skarżyska.
20,00—do Kolušzek połączenie z Piotrkowem i Warszawą.
23,00—do Kolušzek połączenie z Krakowem i Warszawą.
10,50—miejscowy do Kolušzek tylko w dni świąteczne.

ŁÓDŹ-FABRYCZNA

(przychodzące):

4,45—z Kolušzek—Kraków — Sosnowiec — Skarżysko.
7,30—z Kolušzek—Sosnowiec.
8,25—z Kolušzek—Piotrków.
10,20—ze Skarżyska i Warszawy.
12,50—z Kolušzek.
13,30—bezpośredni z Tomaszowa.
15,50—z Sosnowca i Skarżyska.
17,00—z Warszawy.
21,15—pośpieszny z Warszawy (bezpośredni).
22,25—z Kolušzek (połączenie z Piotrkowem).
22,50—miejscowy z Kolušzek tylko w dni świąteczne.

dy sprzedawca, i nie placenia cen wyższych niż oznaczono w cenniku.

O usiłowanie pobrania przez sprzedawcę wyższych cen ponad oznaczoną w cenniku lub też o odmowie okazania kupującemu wyroby tytoniowe obowiązującego cennika należy zawiadamiać Urzędy Akcyz i Monopolów (w b. dz. pruskiej — Urzędy Akcyzowe, w b. zaborze austriackim — Dyrekcje Okręgu Skarbowego), które pociągną winnego do odpowiedzialności skarbowo - karnej.

Dla Warszawy właściwym jest urząd I Akcyz i Monopolów przy ul. Nowogrodzkiej Nr. 60.

—o—

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

NACZYNNIA KUCHENNE I PRZEBORY DOMOWE ALUMINIUM — EMALJA.

E. Adam Spadkobiercy, Piotrkowska 84.

GOTOWE UBIORY DAMSKIE I MĘSKIE KONFEKCJA:

Szmechel i Rozner 3p, Akc. Piotrk., 100—160.

KWIACIARNIE ARTYSTYCZNE:

Salwa Narutowicza 27.

SKŁAD GALANTERJI I KONFEKCJI:

Feliks Piatkowski, Piotrkowska 89.

SKŁADY WIN I WÓDEK:

Wężyk Wólczajska 169.

MAGAZYNY OBUWIA:

Hesse Wólczajska 112.

SKLEPY KOMISOWE:

Łunkiewicz Sienkiewicza 67.

PRACOWNIE OBUWIA:

Cieplucha Wysoka 26.

MLECZARNIE:

Wężyk Piotrkowska 27.

Melchinkiewicz Kilińskiego 107.

MODYSTKI:

Fidler Nawrot magazyn mód.

PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:

F. Dębowski Piotrkowska 186.

PRALNIE:

Białańska, Kruca 1 róg Napiórkowskiego

DOKTORZY WETERYN.

Drecki Kilińskiego 36.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Owczarek Kilińskiego 36 „Petronela”

Budkowska Nawrot 51.

Pietrzak Nawrot 8.

Mertin Nawrot 53.

Przybył Niska 3.

SKLEPY TYTONIOWE:

Lewandowski Nawrot 18.

PIEKARNIE:

Hermans Wólczajska 145.

Zeller Wólczajska 169.

Kaczorowski Rokicińska 25.

KRAWCOWE:

Falkowska Sienkiewicza 59.

FABRYKI POCZOCZ:

Jabłoński Kilińskiego 92.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

B—cia Kędziercy Kilińskiego 94.

Czarnecki Nawrot 80.

FABRYKI ROWERÓW:

Sierpiński Kilińskiego 96.

RYMARZE:

Przybylski Kilińskiego 104.

CHEMICZNE PRALNIE I FARBNIARNIE:

Sokolowski Kilińskiego 36 egz. od 1895 r.

Muszyński Narutowicza 24.

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT BETONIARSKICH:

Rakowiecki Nawrot 74.

ZAKŁADY STOLARSKIE:

Szwankowski Nawrot 82.

FABRYKI WODY SODOWEJ:

Piętczak Nawrot 92.

SKŁADY OPON SAMOCHODOWYCH:

Sieradzki Juljusza 4 m. 7.

SKŁADY PASZY:

Nowakowski Miedziana 10

KRAWCZY:

Jagielski Nawrot 21.

Pawlak Sienkiewicza 59.

TAPICERZY:

Drozdowski Nawrot 23.

Kwiatkowski Nawrot 35.

WYTWÓRNIE RAM:

Suwala Nawrot 24.

CUKIERNIE:

Jaworski Nawrot 43.

SKŁADY WÓDEK:

Słiwkowski Rokicińska 6

PIWIARNIE:

Biber Wólczajska 159.

Kukulski Rokicińska 8.

MASARNIE:

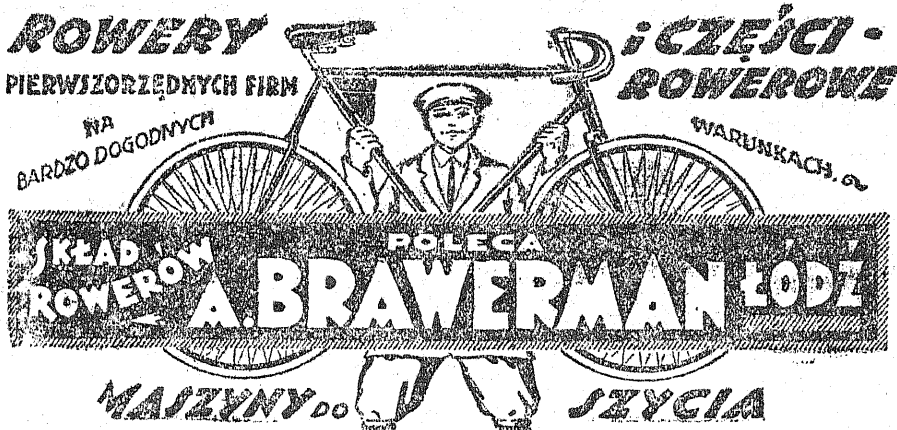
Bryl Rokicińska 10.

Borkowski Rokicińska 13.

Kurasiński Wysoka 15.

Rosiński Wysoka 18.

ul. Piotrkowska 49, tel. 37-73.



Generalfny przedsta- wciel rowerów Dys- kopp i francuskich Luoqsor i M.C.A. na

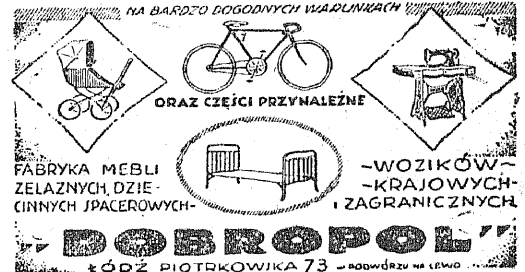
m. Łódź i Wojewódz- twa. Dla p. p. Urzędników Państwowych i Komu- nalnych specjalny rabat.

ul. Piotrkowska 49, tel. 37-73.

UWAGA! Dla urzędników państwowych i komunalnych spe- cjalne dogodne warunki.

Na raty!

ROWERY w WIELKIM WYBORZE, MASZYNY DO SZYCIA.



Długoterminowy kredyt

Nadszedł transport angielskich i francuskich rowerów znanych firm

Tylko Piotrkowsko 9, front I p.

Nie kupujcie mebli.

zanim odwiedzicie magazyn mój

zaopatrzone w WIELKI WYBÓR MEBLI komplety: sypialni, jadalni i urzędów kuchennych a SZCZEGÓLNIE przedmioty pojedyncze szafy, łóżka, stoły, kredensy, krzesła wiedeńskie po wyjąt- kowo niskich cenach. Ceny konkurencyjne. Magazyn otwarty ca- ły dzień bez przerwy. Daje również na wypłatę ratami miesięcznie UWAGA! po seper- cji, firma moja mieści się nadal PIOTRKOW- SKA 9

Zadnej filij nie posiadam.

J. NASIELSKI Piotrkowska 9 (I piętro),

Tylko Piotrkowska 9, front I p. 1805

Ostatnia chwila.

Kończy się czerwiec i żniwa za pasem, Podczas żniw, jak wiadomo, masło drożeje i stopniowo będzie drożało bazując aż do wiosny. Kto się nie zabezpieczy i nie zrobi zapasu masła na zimę, ten będzie zmuszony do przepłacania zimą, Związek Spółdzielni Mleczarskich podejmuje się przechowywania masła na zimę. Kto nie ma pieniędzy na wyrzucenie, ten winien zwrócić się do biura Związku przy Al. Kościuszki 29 w celu poinformowa- nia się co do warunków na jakich masło na zimę sprzedajemy.

Panom piekarzom, restauratorom i cukiernikom sprzedaje- my masło po cenach hurtowych i konkurencyjnych, 1795

SZANUJ pieniądze i nie kup mebli, zanim się nie przekonasz, gdzie najtańsze źródło Czy już wszyscy wiedzą, że najelegantsze MEBLE

na najdogodniejszych warunkach tylko w moim składzie nabyć można? Sypialnie, jadalnie urzą- dzenia kuchenne i t.d. oraz pojedyncze meble: szafy, łóżka, stoły, kredensy, krzesła wyściełane i etomany z własnego materiału. Ceny znacznie niższe. Krzesła Wiedeńskie, lustra po cenach tatrzańskich. Do kupna na raty nie dolicza się żadnego procentu. Proszę się przekonać! UWAGA! Mój od szeregu lat istniejący magazyn zo- stał przeniesiony z ul. Piotrkowskiej 9 na

Gorny Rynek, Rzgowska 2 F. Naselski. 1743

NA RATY!

Długoterminowy kredyt.

Rowery i maszyny

do szycia.

i poszczególne ich części składowe.

B. BORYSEWICZ i S-ka

Sp. Kom

ul. 6-go Sierpnia (Benedykta) 2.

Wejść przez skład apteczny 1750

Ogłoszenie Fuchsa to mur

o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwró- ci o radę reklamową do 1805

Akwizycyjni ogłaszają

FUCHS.

Piotrkowska 50, Tel. 21-36.

Z okazji 100-letniego Jubileuszu Cechów Kowalskiego i Słusarskiego odbędzie się dnia 28 czerwca r. b.

WIELKA ZABAWA

w Konstantynowie w ogrodzie p. Sielera.

na którą Komitet zaprasza wszystkie Cechy i Sz. Społeczność

Na program z ota się różne niespodzianki. Do tańca przygrywać będzie Łódzka Orkiestra 23 p. Suzełow Kaniowskich w pełnym komplecie. Spiryty- styczne eksperymenty miss Xanetti i słynne medum miss Fanny. Bengalskie ognie, rakiety. W ogrodzie chińskie o- świetlenie. Ogród otwarty od godz. 7 rano. — Początek zabawy o godz. 1-iej p.n. Bufet obficie zaopatrzony w przekaski i napoje po cenach umiarkowanych. 1782

29 Wyjątkowej dobroci Wirówki i konwio do mleka poleca Związek Spółdzielni Mleczarskich Łódź, Al. Kościuszki No 29.

Plac sprzedam

przy ul. Ceglarnianej 152 w po- bliza parku Staszica. Wied- mość Wólczańska 65 Tochter- non 1746

Kilka pań

mogę jeszcze przyjąć na ro- zpocz. 6-cio tyg. gruntowna na- ukę mouniarstwa. Mistrzini War. Cechu Modn. Zaci odnia 72 par- ter w bramie. 1748

Przedam

ceglarnie w Słotwinach lub przy- me spółnika z kapitałem od 2 do 3 tysięcy. Wiadomość Ko- luszki, Gołębiowski (solys) 1744

Okazja.

Modny pokój stołowy solidnej roboty okazyjnie tanio do sprze- dania Piotrkowska 90 m. 9 de- zorca wskaże. 1742

Para

rosłych klaczy pociagowych do nabycia, Łódź, Senator- ska 22. 1734

Zdolny

młody sluzarz potrzebny jako uczeń do dobrze płatnego tachu Tylko reflektar ei cheini i pra- cownicy, gdyż na początku będą musieli nieraz pracować jako zwyčajni robotnicy, n o są zło- żyć swe oferty z podaniem kwa- litkacji i lat do adz. nin, pis- ma pod 100 17:6

Rowery

B.S.A. The Derby, Alevon. Luosor. A lantia, Brandefirg nadeszły w dużym wyborze i sprzedamy i kowe po cenach płystępnych od sumy 140 z i z gum Contental. B cia Kze- minscy Piotrkowska 172 (1751

Stow. Sport. „UNION“

Plac sportowy HELENOW

W niedzielę dn. 28 czerwca 1925 r. o godz. 4 po poł. Międzynarod. Wyścigi Cyklistów

STARTUJĄ:

RUTT mistrz świata Belgja
STANDEART Ameryka
HEDSPATH (murzyn) Kalifornia
OHRT Niemcy
PETER — VINZFLBERG — WEBER — Niemcy
Między innymi biegi tandemowe.

W poniedziałek dn. 29 czerwca 1925 r. o godz. 4,30 pp Biegi sprinterskie udział bierze ulubieniec Łodzi

STABE

Od g. 7 pp do 10-iej wiecz bieg 100 km. parami na wzór amerykańskich wyścigów 6-cio dniowych

ROZKŁOSOWANIE ROWERU w 1-szym i 2-gim dniu wys- cigów pomiędzy posiadaczami numerowanvch programów

Przedspieszdz bilety w firmie „Meteor“ Przejazd 10 (tel. 10-16) od czwartku, dn 28 czerwca r b W dniu wys- cigów do g 1 pp. w lokalu klubowym, Przejazd 7 (tel. 27-25). O g. 1 pp przy kasie placu sportowego, 1807

Wyższa szkoła kroju i szycia

„JÓZEFINY“

Musiłowiczowej mistrzyni cechowej

nagrodzona na wystawie pracy kobiet w Warszawie złotym medalem, w Belgji srebr. i dyplomami uznania Łódź, Piotrkowska 163,

Kursy wyższe i niższe Metoda kroju podług systemu francuskiego angielskiego Gruntowna nauka pasowania mierzenia i opinianie Dla początkujących przygotowawczy kurs szycia. Przy szkole duża praccownia sukien, gdzie uczennice nabierają wprawy i gustu. Uczennice otrzymują patenty cechowe. Iab świadectwa przywatne. Na miejscu duży wybór materiałów. 1740

Zegarek złoty

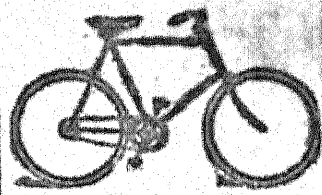
na złote, b. ansoletce zrubiono dn. 27 czerwca między ul. Naru- towicza a Mig stratem. Uczciwy znalazca zechce odnieść za na- rodą na ul. Al. Kościuszki 5, I piętro mieszkanie 2,

Drukarnia Akcydensowa

„ROZWÓJ”

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące
w zakres drukarstwa, jak to:
blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników.
Ceny bardzo przystępne.
Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa.



Rowery.
Krajowe i angielskie
f. „Mascot”
po cenach fabrycznych
na dogodnych warunkach seriaty polecają

Bracia Burno

ul. Piotrkowska 229. 1780



Madeszły najnowsze modele
Ideal i podrózne Erika

25 lat w użytku! Ceny fabryczne za
Ideal 520 zł, za Erika 325 zł. Wa-
runki przystępne. Na składzie także
różne okazjonalne maszyny oraz wszel-
kie przybory, Nauka pisaną na ma-
szynach. Warsztat reparacyjny.

Adolf Goldberg, Andrzeja 1, 1-sze
nietro Tel. 37-54

Zawodowa Szkoła kroju i szycia
Mistrzini cechu A. KOPYŁOWSKIEJ

Łódź, ul. Piotrkowska 154.

Od dnia 8 czerwca rozpoczynają się

wakacyjne kursy

kroju, modelowania, szycia i bielizny trwać będą do 31 sierpnia.
Po ukończeniu kursu uczennice otrzymują świadectwa
Opłata zniżona o połowę. 1603—
Dla pracujących kursy wieczorowe.
Zapisy w kancelarii szkoły od 9—1 i od 5—9 wiecz.

Pensjonat Zofji Wójcickiej

długoletni w Poddebnie pod Tuszymem został otwarty
Opłata w pierwszym sezonie bajecznie niska, tylko 7 złotych
dziennie od dorosłej osoby wraz z wykwiutnym utrzymaniem, po-
kojem i usługą. Dzieci do lat 8 placą tylko 4 zł!
Miejscowość urocza: sucha, gorzysta i leśna: zalecana
przez pp. lekarzy.
Blizsze informacje ul. Orla 23 m 22 lub na miejscu w Pod-
debnie.
Uwaga! Przyjmuje się zamówienia na wycieczki. Dzieci
przyjmują się również bez rodziców; opieka trosk-
liwa. 1717

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

A! Na wypłatę! Ianiol! Wygod-
nie! Mężu kup żonę na
rę pięknych puszystych wło-
wych koider wraz z kapami ży-
rafidowskiego płótna. Leon Ru-
baszkin Kilińskiego 44.
1846—3

A-M meble po cenach zniżonych
poleca stolarnia Orla
23. 1863—1

Okazyjnie do sprzedania sypial-
nia, kredens stołowy i biur-
ko w Zgierzu ul. Konstancy
nowska 5 u S. Kołodziejskiego
1882—1

4 ramy rowerowe męskie
sprzedam zaraz. Orla 12 m,
21. 1904—1

Gospodarstwo 10 morgowe przy
lesie, z zastawem bujnyka-
ni i ogródkiem owocowym
sprzedam lub wyczerzawę na
dom. ul. Kilińskiego Nr. 201 Za-
kład rymarski. 1800—1

Otomana wysuwana, stół owal-
ny nogi gięte stolik, biurko
marchlowe sprzedam. Obej-
rzec 2—6 Kamiński Panska 78.
1915—1

Samochód karetka FORDA 5-0
osobowa w dobrym stanie
do sprzedania, wiadomość A.
Oleczak Rzgowska 41 II p.
1902—2

Różne:

Aksjerka masarzystka Piotr-
kowska 223 Drzymałowa.
1814—21

Potrzebne dwa pokoje z ka-
chnią w centrum Zawia do
mnie Przepzd 91—12.
1895—1

Ogród owocowy weznie w
dzierzawę w ośro-
dach Łodzi, Łódź, Piotrkowska
89 Antoni Piątkowski,
1906—1

Zakład rymarko galanterijny
Stefan Skarżyński Piotrkow-
ska 135 poleca użyczyć na ko-
nie, siodła, wazy podróżne
kuiry, torby danckie, portfele,
portmonetki, sztylpy, pilki no-
żne i t. d. 1843—2

BANK

Przemysłowców Łódzkich

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881. Ewangelicka Nr. 15.

przyjmuje z oprocentowaniem:

Wkłady oszczędnościowe w Złoty ch
z wypowiedzeniem i na każde żądanie.

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach
innych walutach obcych, zwrotne w Dolarach i t. p.

Złatwia wszelkie operacje bankowe

Bank Dewizowy.

Wynajem kasetek stalowych (Safes)

Narzędzia i przyrządy ogrodnicze

polecają w wielkim wyborze

Składy Nasion L. Jasińskiego

rowadzone od 1870 r. w Łęczycy Oddział w Łodzi, ul. Andrzeja 10
Cenniki na żądanie. 1726

A gdy zobaczysz ciotkę mą, to jej się kłaniaj

powiedz jej, że ja, siostry, kuzynki, ciotki me, wszyscy moi krew-
ni, znajomi i przyjaciele

kupujemy tylko u Leona Rubaszkina.

Na wypłatę! Najtańsze ceny! Najwygodniejsze warunki!

Dla pań: Różne jedwabie na płaszcz, gabardiny, bostony,
towar w piękne kraty, ryps, popeliny, szewioty, crepe de china
fatta, chermesz, muslin oelen, crepe marocaine, musliny, jedwabne
popeliny. Dla panów: kostony, kamgarny, gabardiny spodniowe,
płaszcz gumowe Płótno białe, purpur, materacowe, zetry, obru-
sy białe, kolojowe, prześcioradła, ręczniki chusteczki etamiiny
batysty, satyny, firanki. Gotowe damskie i męskie koszule. Poń-
czochy, skarpetki. Kolory walcowe, pluszowe, pikowe i dużo
innych rzeczy. 1617

Leon Rubaszkin, Kilińskiego № 44

tel. № 56—48. Firma czysta od 1869 roku

Szkoło okienne

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli; diamenty do
rznienia szkła poleca po cenach konkurencyjnych 1707

J. Olejniczak, Główna 14

GENA OGŁOSZENI: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 5 gr.; zwyrodnine 7 gr.; wśród drobnych 10 ; nekrologi 25 gr komunikaty 25 gr. za
wiersz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyra-
zów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Strofka przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 lamów
Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa edakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz.
5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia
bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.
Adr. w „Rozwoju” 250; miesięcznie — 30.— zł

„ROZWÓJ” NIEDZIELNY

Domki Lwówian

NIEDZIELA, 28 CZERWCA 1925



Poświęcenie pomnika poległych pod Rokitną w 10-lecie szarży, 13 czerwca 1915 r.
Przemawia gen. inspektor gen. Szeptycki.



Medal jubileuszowy Jacka Malczewskiego. Wydany został z okazji 50-letniej pracy Mistrza, według projektu J. Raszki, wykonany w mennicy państwowej. (Wielkość naturalna)



P. Prezydent po przeglądzie poszczególnych wojskowych oddziałów w dniu święta Bożego Ciała, wchodzi do katedry. Krasiek



Złożenie płyty pamiątkowej dla Nieznanego Żołnierza przed pomnikiem Grunwaldzkim w Krakowie. Żywiłowa manifestacja ludności w d. 14 czerwca



Święto Bożego Ciała w Warszawie: Jego Em. ks. kardynał Kakowski, arcybiskup warsz., udziela błogosławieństwa z podium ustawionego na Placu Zamkowym. Obecni p. Prezydent Rzeczypospolitej, oraz prezes ministrów p. WL Grabski na czele całego gabinetu. Fot Propaganda

„KURJER SPORTOWY” tygodnik, jedyne pismo sportowe i ilustracje z całego świata



W drewnianych pudełkach widocznych na obrazie, znajdują się miedziane cylindry, które razem zawierają 1 gram radu wartości 70.000 dolarów. Rad ten przysłano z Belgji do krakowskiego instytutu leczenia radem. Dla wytworzenia jednego grama radu należy przerobić 50 wagonów rudy i 50 wagonów materiałów pomocniczych



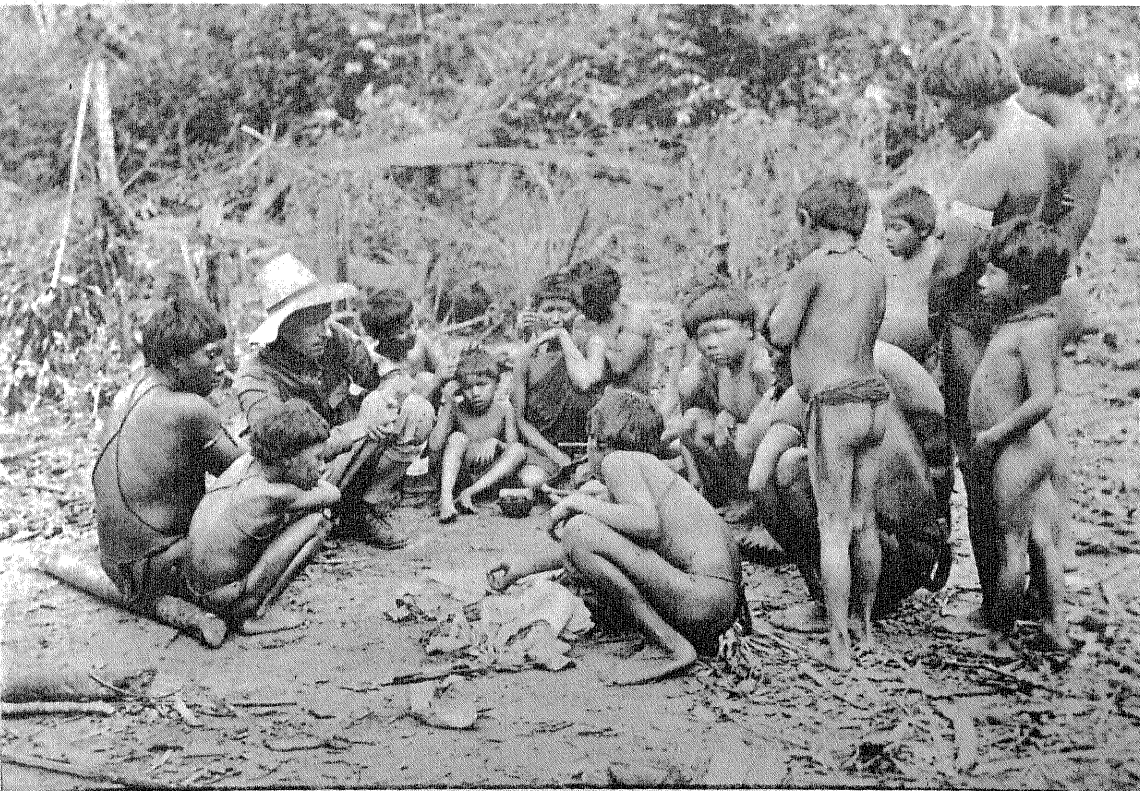
Na dochód „Bandery Polskiej” odbyła się w Warszawie na Dynasach walka atlefy Bielkiewicza z bykiem. Walka zrobiła humorystyczne wrażenie, albowiem byk zachowywał się zbyt spokojnie. Sittkowski



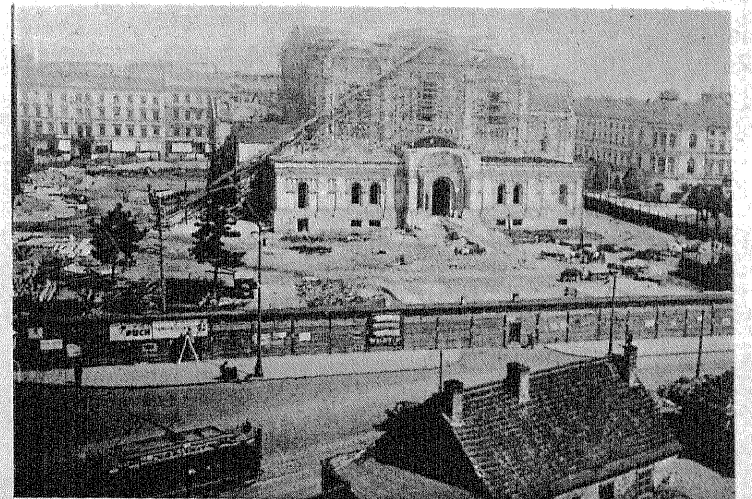
W konkursie szybowców w Gdyni bierze udział Kaliszaniec Tad. Grzmiłła, por. I p. na aparacie własnej konstrukcji.



Słynna para filmowa: Mary Pickford i jej mąż Douglas Fairbanks. Wipro



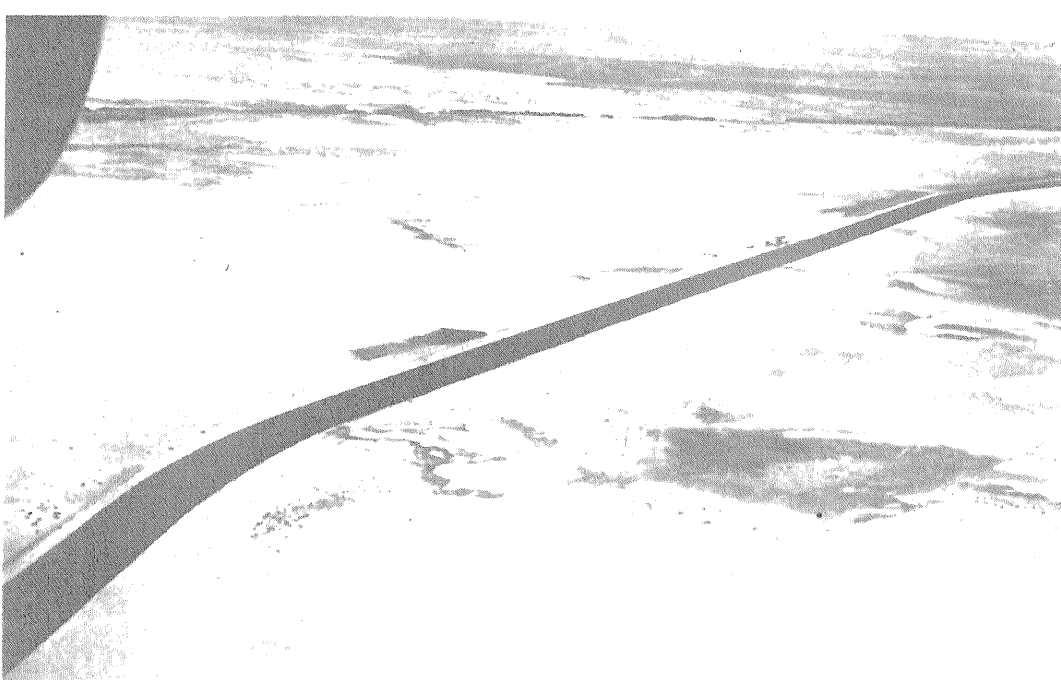
Ekspedycja Rice'a odkryła w Połudn. Ameryce nieznaną szczep Indian zw. Maku, żyjący w zupełnej dzikości. Indianie Maku widzieli po raz pierwszy białych ludzi. Wipro



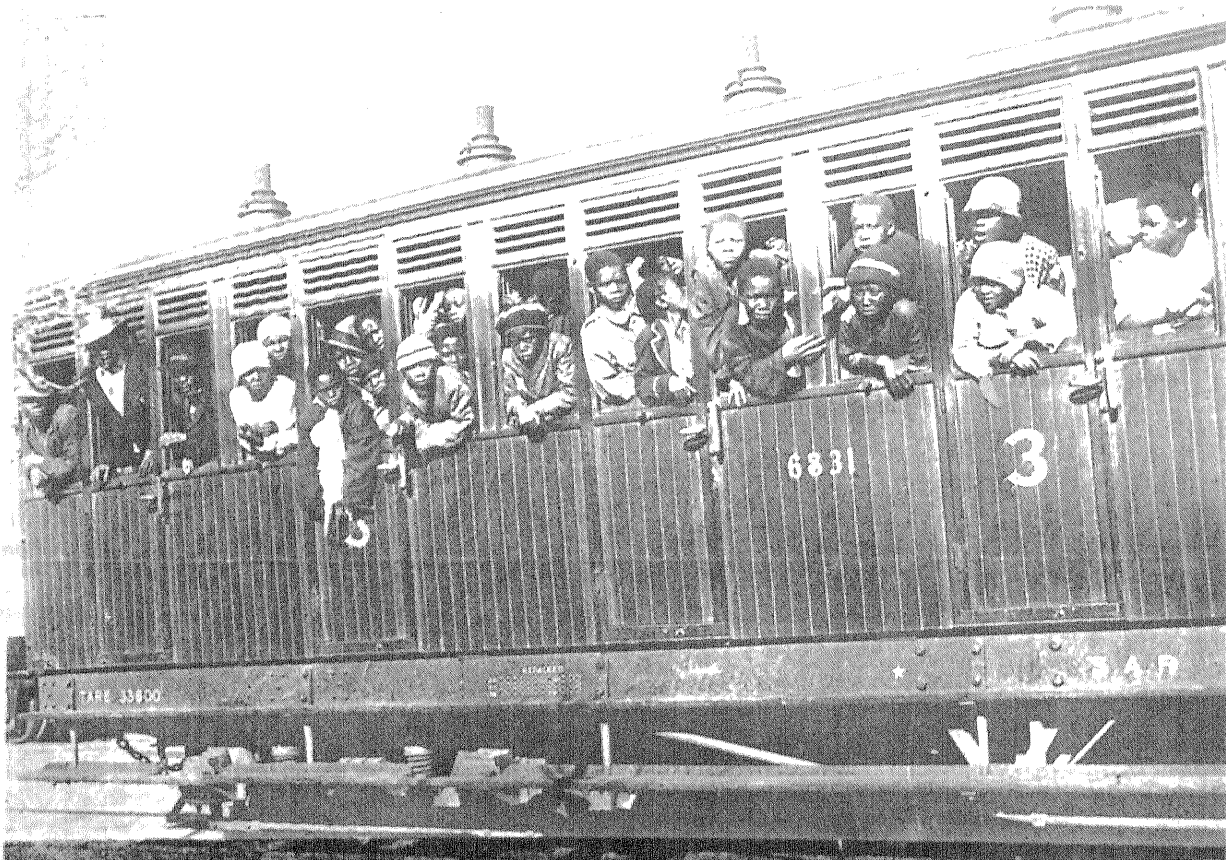
Stan rozbiórki soboru na Saskim Placu w Warszawie. Plac ten wkrótce stanie się znowu miejscem rewji i parad stolicy. Krasicki



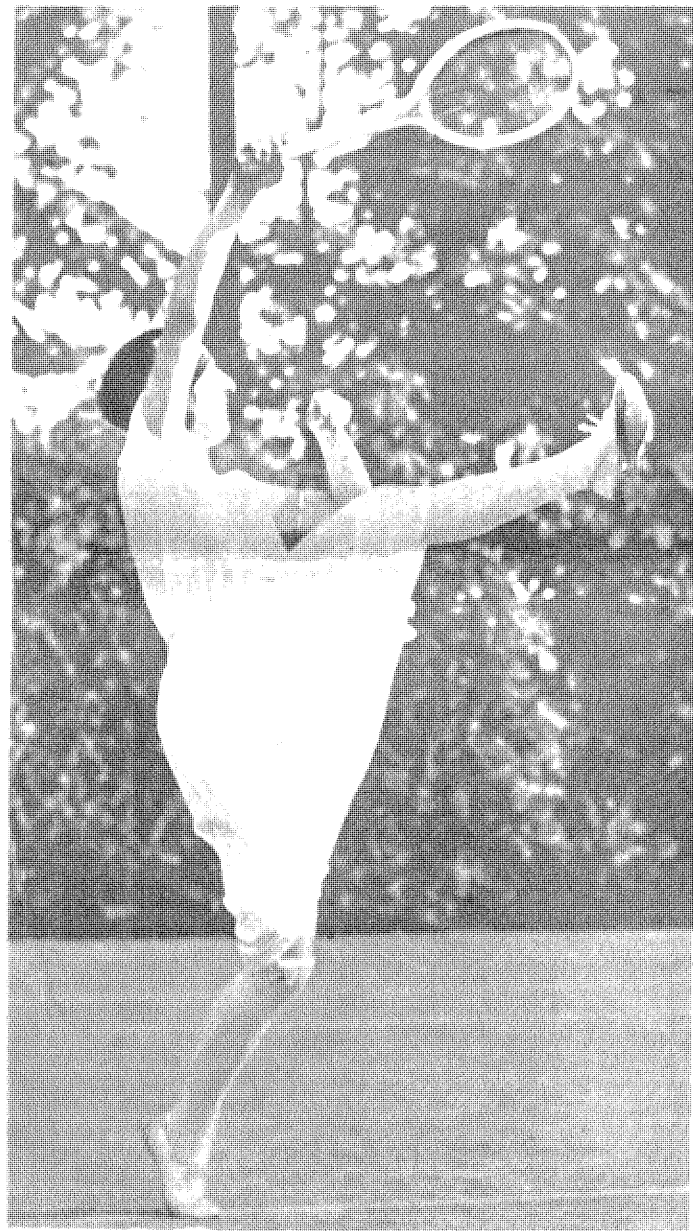
Uroczystość „Lajkonika” w Krakowie. „Lajkonik” z chorążym i orszakiem po wyruszeniu z przed klasztoru Norbertanek na Zwierzyńcu.



Kanał Suezki, stanowiący połączenie morskie Europy z Azją, przedstawia się z aeroplanu bardzo skromnie. W rzeczywistości jest on szeroki 300 m, w najwęższym miejscu posiada zaledwie 80 m. Wipr.



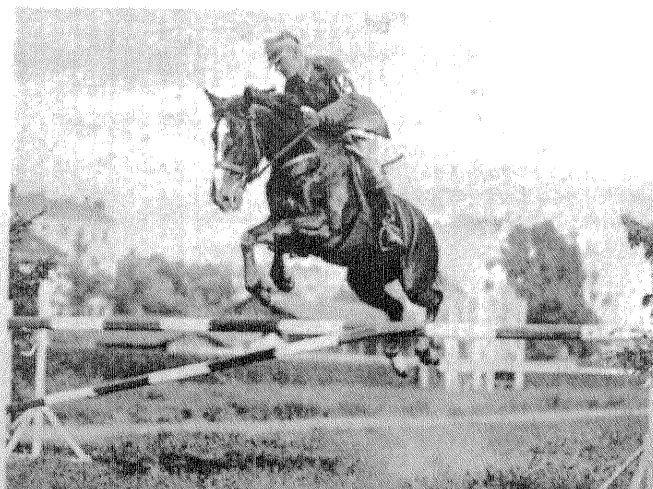
Książę Walji w podróży swej po Afryce był wszędzie uroczystie przyjmowany. Cieszył się on taką popularnością, że ludność murzyńska przyjeżdżała z odległych okolic, by go oglądać. Wipr.



Stynna Zuzanna Lenglen, zdobyła znowu mistrzostwo Francji w tenisie. Sennecke



W Ameryce panują obecnie tak straszne upały, że ludność cały wolny czas spędza we wodzie. Dwaj znani artyści nowojorscy, dla urozmaicenia zaimprowizowali w pływalni kabaret.



Por. Makowiecki z przybocznego szwadronu p. Prezydenta, zdobywa I-szą nagrodę w konkursie hipicznym na torze Mokotowskim w dniu 1-go b. m. Pekrzyński